Nr. 28. We Lwowie, Sobota dnia 5. Lutego 1881. Rok XX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 „ — „; do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 4 lutego

(Interpelacja w Izbie francuskiej. — Wpływ zwycięztwa Skobelewa na sprawy europejskie. Wynik konskrypcji ludności w Austro-Węgrzech. — Ugoda kroacko-węgierska. — Sposób opodatkowania lichwiarzy. Z obozu centralistów. — Kwestja reformy wyborczej — Wiece włościańskie.)

Zatarg turecko-grecki był wczoraj przedmiotem obrad w Izbie francuskiej. W skutek interpelacji Prousta, której punkt ciężkości spoczywał w tem, zresztą bardzo racjonalnem twierdzeniu, iż ponieważ Europa stworzyła ten zatarg, rzuciwszy w traktacie berlińskim kość niezgody między Turcję a Grecję, przeto nie ma prawa wycofywać się teraz, umywać ręce i spokojnie przypatrywać się, jak Grecja w nierównych zapasach zgniecona zostanie przez Turcję; w skutek zatem tej interpelacji, p Barthelemy miał sposobność wyłuszczyć jeszcze raz swoje poglądy, znane już nam, bo wypowiedziane w pamiętnym okólniku z 24. grudnia. Różnica między wczorajszą odpowiedzią a owym okólnikiem tkwi tylko w tem, iż minister francuski nie tak czarno widzi dzisiaj przyszłość jak przed półtora miesiącami. W okólniku swoim nie wierzył w pokój, a dzisiaj już wypowiada nadzieję, że ostatecznie pokój da się utrzymać. Za tę nadzieję dostał rzęsiste oklaski, a następnie świetne wotum zaufania. Izba jednozgodnie przyjęła porządek dzienny, wypowiadający mu uznanie za jego dotychczasowe postępowanie.

Cała zaś działalność p. Barthelemego zasadzała się jak wiadomo na tem dotąd, aby Francję wywieść z tej kabały, w którą ją wplątał Waddington, aby uwolnić ją od obietnic danych Grecji przez Waddingtona. I celu tego dopiął p. Barthelemy, zręcznie wystąpiwszy z projektem sądu polubownego i tym samem osłabiwszy zasadnicze uchwały konferencji berlińskiej. Czyn ten zasługiwał na nagrodę i Izba mu jej nie odmówiła.

Pomimo jednak tak solennego zamanifestowania się Francji ze strony Izby i ze strony rządu w kierunku nieprzychylnym dla Grecji, gabinet Komundurosa nie ustaje w pracy około zaostrzenia sytuacji. Każdy dzień przynosi nam z Aten nowe rozporządzenia rządowe, mające wojnę na oku. Żeby ten zapał wojenny Greków wytłumaczyć, przypuszczają obecnie, iż Anglia jest tym Mefistofelesem, który do uszu greckiego Fausta szepce: „Nur zugestossen, ich parire!" Przypuszczenie to jest w ogóle dość prawdopodobnem. Spotyka się wszakże z zarzutem, iż Anglia nie pożąda obecnie zaostrzenia sytuacji na Wschodzie, gdyż Rosja po ostatniem zwycięztwie Skobelewa nad Teke-Turkmenami ma przed sobą znowu otwartą w całej grozie sprawę granicy azjatyckiej. Opierając się na tym zarzucie, niektóre dzienniki wysnuły już wniosek, że można na pewne przewidywać pokojowe rozwiązanie turecko-greckiego zatargu, albowiem powodzenie moskiewskiego oręża w środkowej Azji odwróci uwagę jednego z głównych intrygantów, to jest Gladstona, od spraw europejskich.

Nam się jednak zdaje, że wniosek ten jest dość dorywczo wyprowadzony. W sprawie greckiej nietylko angielskie, ale i moskiewskie interesa są angażowane. Podobnie więc jak trzy lata temu Moskwa za pośrednictwem Afganistanu odciągnęła Beaconsfielda od sprawy wschodniej, tak dzisiaj Gladstone może, przez zaostrzenie sytuacji na Wschodzie, odciągnąć Moskwę od zbytniego angażowania się w Azji. Zwycięztwo Skobelewa pokrzyżowało plany, jakie gabinet Gladstona żywił względem Afganistanu. Polityka abnegacji została już zarzucona, o opuszczeniu Kandaharu niema już mowy. Ale chociażby Anglia wcieliła Kandahar do Indyj co w każdym razie z pewnemi trudnościami jest połączone — to jednak i wtedy jeszcze nie wyciągnie z Kandaharu tyle dla siebie politycznych i militarnych korzyści, ile Moskwa zdobędzie przez zupełne pokonanie Teke-Turkmenów i odtworzenie sobie drogi do Herwu. Rozumiejąc to dobrze, z pobudki samozachowawczej, gabinet Gladstona powinien przedewszystkiem postarać się o to, aby stworzyć w Europie jakiekolwiek zawikłanie, któreby mogło powstrzymać akcję Moskwy w Azji. A takie właśnie zawikłanie nastręcza się mu samo przez się w zatargu turecko-greckim. Jakże tu łatwo poszczuć Grecję na Turcję, wzniecić następnie ruchawkę wielko-bułgarską, rzucić kość niezgody między Austrję a Moskwę, zapalić pożogę wojenną w Europie i odnieść dwojaki zysk: uratować swą sytuację w środkowej Azji i sprzedać wszystkie zapasy swych fabryk broni!

Rozwinąwszy tę myśl głównie dlatego, aby podkreślić jak dalece nieuprawnione są te pokojowe nadzieje, które się opierają na zwycięztwie Skobelewa, musimy przecież zaznaczyć, iż rokowania stambulskie według zapewnień półurzędowych postępują tak pomyślnie, że dzisiaj odżywa znowu projekt zwołania konferencji do Konstantynopola. W rokowaniach odosobnionych Porta okazała podobno tyle ustępczości, iż mocarstwa wracają do jej propozycji, zrobionej w nocie z 14. stycznia; pragną jednak wprzódy porozumieć się z Grecją, a jeśli będą miały nadzieję, iż zgodzi się na linię graniczną, która teraz jest przedmiotem obrad, a która ma się bardzo zbliżać do linii Waddingtonowskiej, wówczas zwołają konferencję w Stambule i uroczyście linię tę usankcjonują. Są to jak powiedzieliśmy półurzędowe enunciacje, a więc takie, które w pewnych okolicznościach najmniej są godne zasługiwać na wiarę.

Według *Tribune* pobieżne zestawienie konskrypcji ludności miało pod wielu względami bardzo dziwne wykazać rezultaty. Tak np. w Przedlitawii ogólny przyrost ludności od poprzedniej konskrypcji ma wynosić dwa miljony osób, z których jednak niemal połowa, bo 900.000 na samą Galicję przypada. Skutkiem tego przyrostu będzie trzeba dawać więcej rekrutów, nastąpią pewne zmiany w przepisach wyborczych, a w niektórych miastach urzędnicy wyższą płacę otrzymają.

W Węgrzech natomiast ludności nie przybyło, — że ludność czysto madjarska nie wzmaga się, to już oddawna jest faktem wiadomym, ale że to samo się dzieje i z ludnością Słowaków, ani nawet u Rumunów siedmiogrodzkich i banackich. Tylko Serbów w Banacie przymnożyło się.

* * *

Mamy już projekt ustawy, ułożony wspólnie przez węgierską i kroacką deputację regnikolarną z powodu wcielenia reszty Pogranicza do Kroacji. Szło o pomnożenie liczby delegatów kroackich w sejmie węgierskim. Rezultat liczbowy jest nam już znany; i podnosimy ten projekt dlatego, że w §. 4. wyraźnie przewidziany jest oraz wypadek przyłączenia Dalmacji do Kroacji Niema wątpliwości, że oba sejmy ten projekt przyjmą, i uchylony zostanie główny powód zatargów między Węgrami a Kroatami.

* * *

Jużeśmy wspominali, że wykazała się liczba lichwiarzy i długów lichwiarskich w Peszcie. Jakim sposobem docieczono, rzecz prosta, i robi wielki zaszczyt fiskalnemu dowcipowi Madiarów. Peszteński inspektor podatkowy chciał przecie opodatkować lichwiarzy, i udał się do sądu wekslowego Sąd ten wykazał mu z jednego roku 800 lichwiarzy, którzy 20.000 dłużników o 12 mil złr. zaskarżyli. Okazało się dalej, że faktorzy owych 300 hersztów robili interesa w całym kraju na 100 mil. złr rocznie. Ale co najciekawsze, inspektor podaktowy dowiedział się zapomocą sądu wekslowego z całą urzędową dokładnością, że dochód pewnego lichwiarza przez ostatnich pięć lat był tak ogromny, iż samego podatku dochodowego 140.000 złr. przypadało. Inspektor zaintabulował więc tę sumę na jednej z wielu kamienic lichwiarza, a na r b. nałożył nań 32.000 złr podatku Lichwiarz oświadczył, że się wyprowadzi do — Wiednia.

Niemniej i to ciekawe, że na dyety pewnego posła nałożono 52 aresztów w kwocie 100.000 złr, podczas gdy te dyety rocznie zaledwo 2.500 złr. wynoszą. Jestto poseł Szczepan Miklosz ze skrajnej lewicy, który w sejmie gorliwie gardłował za żydami. Widać, że żydzi lichwiarze nawet tem się nie dają rozczulić.

Tagblatt podnosi te i inne fakta, aby zapewnić że między lichwiarzami w Peszcie tylko bardzo mało jest żydów! Ciekawiśmy, czy przedlitawscy, a zwłaszcza galicyjscy inspektorzy podatkowi dowiedzieli się już o tym sposobie opodatkowania lichwiarzy.

* * *

W obozie centralistycznym zamięszanie. Dokładnie odbija się to na dziennikach centralistycznych, z nich bowiem nic nowego dowiedzieć się niepodobna. Co się w ich łonie dzieje, to ukrywają o ile mogą, a inne źródła są im widocznie zatkane. A do niedawna jeszcze nie było tak tajnego wypadku w gabinecie, w biurach ministerjalnych, w klubach prawicy, którego by nie otrzymały były *Pressy*, *Blatty* i *Zeitungi* i zaprawiwszy sosem semickim, nie roztrąbiły. Widać rygor p Dunajewskiego i po części br. Taaffego nastraszył hierarchię biurokratyczną, a frakcje prawicy skonsolidowały się wewnątrz. Kto pragnie dzisiaj nowości z Austrji, znajdzie je tylko w dziennikach autonomicznych, a zwłaszcza w czeskich i w *Tribunie* Organa centralistyczne za to kłamią coraz kolosalniej, nie mogąc podać faktów, a gdy się wykaże kłamstwo, zasłaniają się tem, że swoje wiadomości wykombinowały z doniesień pism autonomicznych!

I poczynają teraz na jaw występywać niektóre charakterystyczne wypadki w obozie dziennikarstwa centralistycznego. Tak np. jakiś Guttmann, semita, redaktor plenerowskiej *Wiener Allg. Ztg.*, został za „dowiedzionych 26, pod względem dziennikarskim niehonorowych postępków" na pół roku z „Concordji" wykluczony. Po tem pół roku będzie człowiekiem — honorowym!

Taaffe zaś ma delikatny sposób na hierarchię biurokratyczną, która zbyt nieostrożnie przeciw gabinetowi spiskuje — ogłasza on zapomocą nieurzędowych dzienników wiadomość o tych spiskach, którą potem w półurzędowych rozpowszechnia. Tak n. p. napotkaliśmy w *Narodnich Listach*, a następnie w *Tribunie* wiadomości o knowaniach arystokracji centralistycznej, biurokratycznej i giełdowej, aby walny szturm przypuścić na gabinet zapomocą podatku gruntowego; następnie wiadomości o schadzce całej konfraternii eksministrów u Auersperga, jakby to gabinet Taaffego uczynić niemożliwym — a następnie czytamy: „Wierutną zaś senzację wywołuje sprawdzona wiadomość, że u pewnego szefa sekcyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych odbywają się schadzki znanych wrogów Taaffego Coby też Bismark zrobił z takim urzędnikiem?" Pan szef to przeczyta i niezawodnie stanie się najukładniejszym służką Taaffego.

Centraliści rozgłosili, że rząd zamyśla spensjonować wszystkich urzędników, którzy 40 lat wysłużyli. Były to strachy tendencyjne, i wnet im półurzędowo zaprzeczono.

Rozszarpana wewnątrz lewica Izby posłów, stara się bodaj sztucznym sposobem skonsolidować, a to za pomocą wspólnych obiadków z centralistami Izby panów. Jak *Deutsche Ztg.* zapewnia, myśl ta podobała się. Pierwszy taki obiadek wspólny, urządzany przez p. Dumbę, miał się wczoraj odbyć. Najcharakterystyczniejszem jest, że z tych obiadków wykluczono toasty polityczne Osobliwe to będą obiady polityczne — i osobliwa to jedność, która się toastów obawia

Z drugiej strony centralistyczni posłowie nałożyli na siebie podatek, i starają się wciągnąć także innych ludzi, celem utworzenia funduszu, zapomocą którego obrabiane być mają zwłaszcza prowincjonalne dzienniki w duchu kliki ferwaltungsratowskiej

* * *

Kwestja wyborcza zaprzątuje gorąco posłów. Projekt Lienbacherowski wypadł tak chudo, ponieważ możliwemi okazują się tylko takie zmiany, do których wystarcza zwyczajna większość. Projekt Kronawettra wymaga większości dwóch trzecich, a centraliści nie zechcą za nim głosować. Dlatego i Czesi wniosą tylko poprawki, dążące do słuszniejszego ugrupowania okręgów wyborczych, ku czemu zwykła większość wystarczy.

W klubie postępowców miał hr. Wurmbrand postawić wniosek, aby zatrzymać kurję dworską, ale aby wybierali w niej wszyscy, płacący w ogóle 200 złr. podatku. Tym sposobem kurja dworska zamieniła by się w kurję finansową, i lichwiarze z okpiszami rej by w niej wodzić mogli w pewnych prowincjach. Szczególny to ten postępowy liberalizm centralistyczny!

* * *

Tyrolski centralny komitet rolniczy zwołał na niedzielę zebranie do Inszpruku, na którem mają być reprezentowane wszystkie miasta, wsie, towarzystwa rolnicze i inne, dla umówienia sprawy podatku gruntowego

Nie powiodło się centralistom z partykularnemi wiecami włościańskiemi, zamyślają tedy na początek marca zwołać ogólny dolno-austrjacki wiec włościański, z którego by wypłynęła liga, obejmująca włościan niemieckich z całej Przedlitawii

Deputacje włościańskie, które dotąd tylko do cesarza i Taaffego udawały się, zaczynają teraz udawać się i do p. Dunajewskiego.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 1. lutego.

(☐) Wielkopolska, a z nią i inne dzielnice, a niezawodnie i cała Słowiańszczyzna, opłakuje dziś zgon jednego z największych swych uczonych — zgon ś. p. ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego, proboszcza w pobliżu Poznania położonych, Komornikach. Któż był Malinowski? U nas, gdzie studja gramatyczne leżą odłogiem, niejeden może zada sobie to pytanie, w innych okolicznościach imię zmarłego Malinowskiego byłoby szerszemu kołu publiczności znane — dziś znali go przeważnie uczeni. Ś p ks. Malinowski całe prawie swe życie poświęcił nauce języka ojczystego, badał go od jego kolebki, czynił studja najrozleglejsze, a tembardziej to zasługuje na uznanie, że czynił to sam bez pomocy osobnego nauczyciela W szkołach poznał zasady języka łacińskiego, greckiego, później hebrajskiego -- następnie sam zbadał i znał doskonale języki sanskrycki, litewski, ormiański, i wszystkie języki słowiańskie. Drugim takim lingwistą żaden naród słowiański poszczycić się nie może. Nie tu miejsce wskazywać zasługi zmarłego, do tego potrzeba kompetentniejszego pióra. Wspomnę tylko kilka dat z życia nieboszczyka.

Ś. p. ks. Malinowski urodził się dnia 23. listopada 1807 na ziemi Michałowskiej w Gołubiu, gdzie ojciec jego był burmistrzem. Nauki odbył początkowo u OO. Bernardynów, w Skąpem (w królestwie Polskiem), później w Żerominie, dalej w Płocku, wreszcie w Warszawie. W r. 1829 po śmierci ojca powrócił na prośbę macochy do Prus, i wstąpił do seminarjum duchownego w Pelplinie, lecz z wybuchem powstania podążył w szeregi wojska polskiego, i najprzód w jeździe płockiej a następnie w drugim pułku strzelców konnych sprawował obowiązki dozorcy kancelarji wojskowej, i powierzone miał kontrole wojskowe. Rwał się młodzieniec na pole walki, domagał się, aby go wysłano na linię bojową, lecz starszyzna nie zezwoliła na to oświadczając, że w biurze jest potrzebniejszym, że słabowity jego organizm nie zdolen jest do znoszenia trudów wojennych. Po upadku sprawy pozostał w Królestwie, pełniąc w Węgleszynie, a następnie w Rylsku obowiązki nauczyciela domowego. W r. 1835 powrócił do Prus, i ponownie wstąpił do seminarjum w Pelplinie, poczem wyświęcony na kapłana, otrzymał probostwo w Czażu, w dekanacie toruńskim, a następnie w Wałdowie, w dekanacie tucholskim.

Za małe było to pole dla niego — pragnął osiąść bliżej źródeł naukowych, aby wiadomości swoje lingwistyczne pomnażać. To też po 10-letnim pobycie na probostwie wołdeckiem (z których 7 lat przypada na dziekaństwo tucholskie) z pozwoleniem swego biskupa i ks. arcybiskupa-prymasa Przyłuskiego przenosi się do Poznania i przyjmuje urząd fiskała w konsystorzu poznańskim. Chęć zbliżenia się do ogniska naukowego była w nim tak wielka, że wolał porzucić owo probostwo wołdeckie a przyjąć wspomniany urząd, który mu czterykroć mniejszą pensję przynosił — bo tylko 500 tal. Lecz już po 16 miesiącach otrzymał donośne dosyć probostwo w Komornikach blisko Poznania, na którem pozostał aż do śmierci, która nastąpiła w niedzielę zrana Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego nastąpi jutro, a pogrzeb pojutrze.

W r. 1861 powoływał go Wielopolski do objęcia katedry języków słowiańskich w szkole głównej w Warszawie. Umyślnie w tym celu zjeżdżał do niego radca stanu Przystański. Ks. Malinowski pojechał celem zawarcia układów do Warszawy, lecz układy te spełzły na niczem. Akademia umiejętności mianowała go zaraz po swem ustanowieniu rzeczywistym członkiem. Z prac jego najbardziej znaną jest niezawodnie „Krytyczna gramatyka języka polskiego", a w Galicji niezawodnie najwięcej znaną będzie rozprawa jego p. t „Odpowiedź profesorowi Antoniemu Małeckiemu z powodu rozprawy jego o spółgłosce *j*." Śp. ks. Malinowski dowodził bowiem, i to nie bez racjonalnej podstawy, że każdy wyraz zaczynający się od i ma pewien przydech, równający się greckiemu *spiritus asper*, a tym jest *j*, że więc nie należy pisać igła, lecz *jigła*, nie ich (2 przyp liczb. mnogiej) lecz *jich*,

---

DEMONOMANJA

u ludu moskiewskiego,

przez

Mik. Leskowa.

(Ciąg dalszy.)

XVIII.

W salonie na krzesełku, tuż koło drzwi wiodących do przedpokoju, siedział mnich długi jak tyka, z ogromnym grubym nosem, nadającym fizjonomji jego wyraz zarazem i głupi, i pocieszny i chytry.

Oddaliśmy sobie wzajemny ukłon, a o. Nikifor, który już był na przedzie, podniósł do twarzy zakonnika księgę i zawołał.

— Pocałuj i płać pieniądze. Płać uczciwie, trzeba tego. Dostajesz świętość, poczynaj więc uczciwie, jak we wszystkiem czynić należy.

Zakonnik ucałował księgę i zapuścił rękę pod habit, ale o. Kirył zaraz ją tam wyłowił, zatrzymał, i pociągnął zakonnika do drugiego pokoju.

Długo tam szeptali coś z sobą. Obejrzałem wszystkie wazony, oberwałem wszystkie listki porzeczki, a jeszcze ich nie widać.

Zjawia się nareszcie, zaczerwiony jak rak o. Kirył i prosi o „obiecane 10 rubli i kotleteczkę z podmazką."

Dałem i jedno i drugie, i znów do zakonnika poszedł. Znów długo coś pomiędzy sobą szeptali i zdaje się, że nawet mocno się sprzeczali. Słychać było tylko jak jeden, to znów drugi mówił coś z cicha a prędko: „ja sam", „nie, ja", „ależ ja" i t. d. Dość, że wrócił i tą razą o. Kirył (nieco spieszniej, jak za pierwszą razą) i podaje mi kopertę, tak zawalaną i zaślinioną przy zaklejaniu, że obrzydliwie było się jej dotknąć.

— To wszystko co ci się należy, powiedział o. Kirył. Chcesz — to licz, a nie chcesz — to nie licz; mnie wszystko jedno. A oto kusicielka niesie już herbatę. Bardzo dobrze. Każdy datek, jest dobry... Bo wiedz ojcze, ciągnie dalej zwracając się do zakonnika, że od każdego można przyjąć pożywienie i wszelki dobry napitek. Tak, od każdego . . Ale, ale; a gdzie u was miejsce oczyszczenia?

I wyszedł, a ja zostałem sam na sam z zakonnikiem. Siedzi w fotelu jak wstydliwa panienka ze stanu kupieckiego, nie wiedząc, co począć z swoją personą, a ja tymczasem spoglądam na niego, i myślę: coście wy tam spłatali? Czy we dwóch razem, czy też jeden o. Kirył okpił mię i na wiele? — bo do koperty przez delikatność nie zaglądałem; leżała dotąd nie rozpieczętowana.

Ciekaw byłem bardzo dowiedzieć się od mnicha, ile też dał o. Kiryle pieniędzy za mój brewiarz, ale żenowałem się i nie uczyniłem tego, a zresztą on sam zaczął rozmowę:

— Ojciec Kirył. .

— Co takiego? pytam.

— Gdzie to on... poszedł?

— Nie wiem.

Milczenie

— O. Kirył... niekiedy... hm!

— Co pan chcesz przez to powiedzieć?

— Bywa czasami... hm... nie do pojęcia.

— To prawda.

— A pomimo tego widocznie, że w nim... hm...!

— Co w nim?

— Łaska Boża... hm, hm.. działa.

— Tak, działa, jak się zdaje.

Zjawił się w tej chwili o. Kirył z świeżo umytemi rękami, które silnie wycierał białą perkalową chustką od nosa w czerwone kratki. Następnie obtarł tak samo twarz, potem westchnął, przeżegnał się i począł składać chusteczkę swoją, mówiąc w starosłowiańskim języku:

— Umychsia — otersia, umychsia — otersia, umychsia — otersia *). Cześć i sława Tobie, coś okazał nam światło! Swoim ubrusem (obrusem)... tak, obrusem. Kusicielka proponowała mi ręcznik, lecz ja mówię: nie trzeba, ty się tylko do mnie nie przysuwaj, usługuj z daleka.

Uprzykrzyło mi się już to ciągłe napadanie na biedną dziewczynę, zwróciłem więc uwagę o. Kiryła, że wcale niesłusznie ubliża jej zwąc niepięknem mianem. O. Kirył zaraz przeprosił, ale też i zaraz puścił się w dowodzenia, że wszystkie kobiety są naczyniami" i wszystkie opętane przez djabła nieczystości. „I ta również opętana, widzę to i pokażę.' I gdy w tej chwili weszła pokojówka z nową filiżanką herbaty, o. Kirył dobył z pod poły jakąś zieloną chusteczkę kwadratową (z gazy), czy też jakiś inny łachman, i zamachnął się nim na nią, jakby chcąc jej głowę nim nakryć. Czy się zlękła, czy też tylko rozgniewała się za to dziewczyna, dość, że odskoczyła szparko na bok, upuściła filiżankę, stłukła — krzyknęła i uciekła.

— A co, nie mówiłem? Bo wiedz, że to „powietrze" kościelne, kadzidłem Cherubów okadzone — poczuła ona to zaraz i zaraz uciekła. O, na podobieństwo bestji stworzona, nie cierpisz tego! A zobaczysz, że jeszcze będzie ona na mnie niewiedzieć co wygadywać; tak, będzie wygadywać... a potem, aż usychać będzie za mną.

Znudził był już mię do reszty, zbrzydł mi formalnie, a zresztą poczynał już być pijanym. Dwa mocne poncze naczczo, zrobiły skutek widoczny.

Ażeby się czem prędzej go pozbyć, spojrzałem na zegarek; powiedziałem, że muszę wyjść na miasto.

O. Kirył skinął tylko ręką i rzekł:

— Zaraz, zaraz... człowiecze grzeczny; bądź nieco cierpliwszy! Wnet wyniesiemy od cię świętość z uszanowaniem należnem, i pójdziemy, pójdziemy, pójdziemy...

XIX.

I rozłożywszy na stole tożsamo „powietrze okadzone kadzidłem Cherubów", którem przestraszył był przed chwilą pokojówkę moją, położył nań brewiarz „wielkiego urzędu o carskim i patrjarchalnym sądzie", ucałował go pobożnie i zawinął w „powietrze." Następnie dostał z pod tejże samej poły stary obrazek cerkiewny ze złotemi brzegami i takimże wielkim krzyżem po środku, i zawinął weń po raz drugi, a potem jeszcze po raz trzeci znów sięgnął pod połę i znów coś z pod niej wydobył. Tym razem był to kawałek, ale już bardzo stary, jakiejś ciemno-czerwonej materji jedwabnej. Rozłożył ją nie z mniejszą uroczystością jak przedtem na stole, i znów brewiarz zawinął, co uczyniwsy, jeszcze się nie zadowolnił i jeszcze wydobył czwarte pokrywadło. Była to już, jak mówił, prosta „trapica" (gałgan), do czterech rogów której przyszyte były cztery zwykłe tasiemki żółte, przez chłopki do zawiązywania koszul używane. Rozłożywszy tedy ten gałgan z równą powagą na stole, położył po środku swą świętość obwiniętą już w „powietrze", obrusek cerkiewny i materję czerwoną, zawinął to wszystko po raz czwarty, końce gałgana pozakładał ostrożnie i nareszcie skończył jakoś z wielką moją przyjemnością, zawiązawszy na krzyż tasiemki.

Wszystkie te chustki i gałgany schowane miał o. Kirył zupełnie taksamo, jak jaki zwykły kuglarz, co sztuki pokazuje. Żadnego znaku nie widać po nim było, że tyle tego miał pod odzieżą swoją. Taksamo też jak kuglarz pokazujący sztuki, perorował o. Kirył przy pakowaniu swojej „świętości".

— Tak ciebie obwijam matko różnemi świętościami, jak jaki syn pobożny, bo godnaś tego, o godnaś zupełnie!... To nie to, co pod klucz do biblioteki... Tobie nie stać obok ich głupich romansów... Sama wiesz o tem, i dlatego też uciekłaś. Tak, uciekłaś do nich, udając się do swego urzędu po święte powietrze cerkiewne, pod uczciwą zasłonę Marji Przeczystej... Ja ciebie poniosę a nie kto inny; nie poniesie cię mąż grzeszny, syn krwi, ale ja, ja! Położę cię na głowę moją, i tam cię utwierdzę. I będziemy z tobą wspólnie okazywać moc Bożą, która ukryta jest w tobie. Amen, amen, niech tak będzie!

I zawiązawszy tasiemki kilka razy na węzeł tak, że sformował się guz duży, i przeżegnawszy księgę zawiniętą znakiem krzyża świętego, rzecze do zakonnika:

— Powstań teraz ojcze i wynośmy się ztąd... z domu grzesznika. Ty skieruj kroki swe na prawo; idź i powiedz braciom, że świętość nasza już z nami — grzesznik ją sprzedał. I powiedz braciom, że będę dziś z nimi wieczerzał, poczem urządzimy czytanie. A ja pójdę nie od razu do nich, ale na godzinkę wstąpię gdzieindziej... Ja pójdę na lewo, do domu pobożnego i dobroczynnego. . Jest tam kusicielka pewna, stara kusicielka; od lat jakoby sześćdziesięciu stale opętana — pójdę, poczytam nad nią modlitwy i wypędzę; tak, wypędzę, wypędzę djabła. A teraz otrząśmy proch z podeszew naszych i powstawszy, zaśpiewajmy pobożnie i odejdźmy w spokoju.

Powiedziawszy to, powstał i nie żegnając się wcale ze mną, jakby mię nie było w pokoju, nakrył głowę obrzydliwym swym, zatłuszczonym kołpakiem, poczem stanąwszy na środku salonu i podjąwszy obiema rękami powoli, z wielką uroczystością księgę do góry i położywszy ją następnie sobie na głowę, sunął do drzwi, zaintonował: „Niech Bóg zmartwychpowstanie" i tak ciągle śpiewając i podtrzymując świętość obiema rękami na głowie, zeszedł ze schodów.

To jakaś farsa obrzydliwie głupia i niesmaczna, nie jeden zawoła! — i ani słowa przeciw temu. Jest to rzeczywiście tylko farsa najgorszego gatunku, obrachowana na podziałanie na człowieka bez wykształcenia; ale że obrachowana nadzwyczaj zręcznie i trafnie, to także temu nikt nie zaprzeczy, i mojem zdaniem, ażeby trafnie sądzić o podobnych cudotwórcach jak o. Kirył, należy na nich spoglądać oczyma tego otoczenia, wśród którego działają t. j. oczyma ludu prostego A jakiemi to oczyma lud wszędzie patrzy na rozmaitych Kiryłów, to każdemu wiadomo.

Prawdziwego pojęcia o Bogu niema, co ułatwia wielce wszystkim szarlatanom a la o. Kirył podbicie ludu pod władzę swoją przez ciągłe a zręczne prawienie o duchach, piekle i jego wiecznych mękach. Przeraża to człowieka prostego do głębi duszy i gotów już nietylko wierzyć w piekło tam, po za grobem, na drugim świecie, ale widzieć i tu na ziemi wszędzie djabłów i ich panowanie, gdy w sumieniu swojem, nie mogąc wzbudzić skruchy prawdziwej, za złe popełnione, uczuwa tylko grozę kary okropnej.

(Dok. n.)

*) Umył się — otarł się i t. d.

nie imać, lecz *jimać* i t. p., nadto twierdził że wszędzie gdzie zachodzi i lub y z zaczynającą samogłoską, należy wtrącić pomiędzy nie *j*, tak np. należy pisać Azyja nie Azya lub Azja, nadzieja, nadziej a nie nadziei. Niektóre pisma, mianowicie poznańskie, zastosowały się do tej ostatniej ortografii.

Śp. ks. Malinowski marzył także o zaprowadzeniu jednego powszechnego abecadła dla wszystkich Słowian i ogłosił w tej materji odezwę. Moskale odczytawszy tę odezwę wysłali do Komornik pamiętnego Hilferdinga, ażeby tenże skłonił ks. Malinowskiego do propagowania ich grażdanki, będącej wrzekomo najlepiej uformowaną do odtworzenia wszystkich brzmień zachodzących w językach słowiańskich. Nie wskórał Hilferding nic, ani nawet inny Moskal Kaniew. Projekt do nowej grafiki swego pomysłu wydał śp. ks. Malinowski jako załącznik do swej gramatyki, a nawet kilka utworów nią w tejże gramatyce drukował.

Dodać mi jeszcze wypada, że śp. Malinowski w skutek ustawicznych badań naukowych stracił prawie zupełnie wzrok i może się w ostatnich kilkunastu latach oraz ważniejsze manuskrypta czytał jedynie za pomocą lupy. Mniej ważne i czytelniejsze druki czytały mu na przemian siostrzenice jego, którym także dyktował wszystkie swoje prace.

W sprawach publicznych, prócz udziału w wojnie r. 1830, gorliwy także brał udział. Należał do założycieli pierwszego polskiego Towarzystwa rolniczego w Prusach Zachodnich, dalej Towarzystwa pomocy naukowej dla uczącej się młodzieży, w Poznańskiem zaś zawiązał pospołu z innymi, jak ś. p. hr. Tytusem Działyńskim, Augustem hr. Cieszkowskim, Karolem Libeltem itd., Towarzystwo przyjaciół nauk, dalej Towarzystwo rolnicze na powiaty szamotulski i poznański, którego był prezesem, czy wiceprezesem. Ostatni raz widzieliśmy go w Poznaniu podczas obchodu 50-letniej rocznicy powstania listopadowego. Na pogrzeb do Komornik wysłało tutejsze Towarzystwo przyjaciół nauk jako delegatów pp. Kazimierza Szulca, Antoniego Krzyżanowskiego i dr. Kanteckiego. Niezawodnie będzie i Akademia umiejętności reprezentowana. Niech odpoczywa w pokoju!

Z innych spraw donoszę, że zapowiedziany na 30. z. m. wybór deputowanego na okręg nowiecki do Izby panów, nie przyszedł do skutku. Drogą telegraficzną odwołano termin, skutkiem jakiejś nieobecności w latach wyborczych. Nowe listy mają być dla Polaków korzystniejsze.

W roku zeszłym wysłano z Poznania petycję do ministra o przywrócenie w szkołach polskiego języka wykładowego jako wykładowego w nauce religii. Zapowiadano już wówczas, że niebawem odbędzie się wiec w sprawie powszechnego wprowadzenia języka tego jako wykładowego — lecz naprzód chciano odczekać odpowiedzi ministra. Tymczasem minister do dziś dnia odpowiedzi nie dał. Nie zwlekając więc dłużej, ma niebawem być zwołany wiec w celu wysłania petycji do ministra o przywrócenie w szkole języka polskiego jako wykładowego do wszystkich przedmiotów.

Pisałem wam, że rejencja bydgoska rozporządziła, aby przejrzano księgi stanu cywilnego, czy wszystkie nazwiska są w tychże dobrze zapisane. Jak taki Niemiec urzędnik przekręca polskie nazwiska, tego dowodem, że w powiecie gnieźnieńskim urzędnik Mayer, nie umiejący słowa po polsku, napisał Szczepana Króla, jako **Stephan König**, a ojca jego jako **Franz König**.

Rzym d. 31. stycznia.

Z Cosenzy do Potenzy podróż królewska pomimo niepogody godnym była dalszym ciągiem tego prawdziwego tryumfalnego pochodu. Jednak czas od razu stał się zimnym i przykrym. Śnieg obficie zaczął padać, ale pomimo to w Grassano, w Pistizzi, w Ferrandina górale zstąpiwszy z gór zalegali ugory i pola przyległe do kolei, i koczowali tam w malowniczych swoich kalabryjskich strojach, porozkładawszy wielkie ognie, przy których się grzali. Wszędzie sobie gotowali, a tabory ich urozmaicały okolicę pobieloną śniegiem. Wieśniacy ci witali pociąg królewski z prawdziwym serdecznym a wielkim zapałem. W Potenzie wszyscy mieszkańcy znajdowali się na ulicach, w oknach i na balkonach, rzucając kwiaty na pojazd królewski. Biskup z całem duchowieństwem oczekiwał Najjaśniejszych Państwa u wejścia pałacu prefektury, muzyka wszędzie grała, a wieczór całe miasto oświetlono. Po galowym obiedzie, na który zaproszone zostały wszystkie władze, królestwo przybyli byli do odbywającego się w nowo wybudowanego teatru, i opuścili miasto nazajutrz rano 27. stycznia, udając się do Salerno, gdzie ich z równym zapałem przyjmowano. Tam także arcybiskup na czele swego duchowieństwa czekał ich na ganku prefektury, i ofiarował królowej złoty relikwiarz z relikwią wielkiego papieża Grzegorza VII, który, jak wiadomo, umarł w Salernie powtarzając: „*Dilexi justitiam et odivi iniquitatem, et ecce morior in exilio!*" Na co mu biskup, czuwający przy jego łożu odpowiedział: „Ojcze św., pocóż mówisz o wygnaniu, kiedy całe pogaństwo jest twoim?" Dziś nawet popiół nieśmiertelnego Hildebranda jest złożony w salernitańskiej farze, należącej do najdawniejszych i najciekawszych kościołów Półwyspu, a królestwo zwiedzili ją uważnie, przyjmowani tam także przez arcybiskupa i kapitułę. W ogóle zachowanie się południowego duchowieństwa, w takim Sycylji jako i na stałym lądzie, wobec królestwa wszędzie było wielce godne uwagi i wywołało podziw jednomyślności wszelkiej. Biskupi i duchowieństwo wszędzie witali króla i królowę jako prawowitych swoich monarchów, i nigdzie panującej dynastji nie odmawiali. [illegible] konfiskuje dobra duchowne i zaprowadza prawa przeciwne nauce kościoła, jak n. p. prawo rozciągające konskrypcję wojskową do kleryków i księży, i nowa ustawa dotąd jeszcze uchwalona przez Izbę, która uświęca rozwód. Wszędzie przyjmowali monarchę swego bijąc w dzwony i śpiewając *Te Deum* w rzęsisto oświetlonych kościołach. Niektóre zagraniczne katolickie dzienniki twierdzą, że południowe duchowieństwo [illegible] dostało nagany od papieża; ale to zapewnienie jest zgoła bezzasadnem. Przyjęcie nawet niepodobna, aby [illegible] działali w taki sposób bez dołożenia się Ojca świętego i bez jego wiedzy, a nagana udzielana przecież całemu południowemu duchowieństwu dowodziłaby, że duchowieństwo to cale nie zgadza się ze sposobem widzenia i zasadami papieża.

Otóż zamiast takiego sycylijskim i neapolitańskim biskupom uczynić nie można, i niecnej przypuszczać, [illegible] w skutek instrukcji z Rzymu otrzymanych. Królestwo zatrzymali się tylko kilka godzin w Salernie, gdzie tak ich tłum cisnął się wszędzie na drodze, że pojazd ich z [illegible] tłok ten przecisnąć się mógł wśród niezmiernych okrzyków, oklasków, sypania kwiatów i różnorodnych oznak zapału. W Neapolu zatrzymali się dwie niespełna godziny, na to tylko, aby widzieć księcia następcę, który zaziębiwszy się w Girgenti, niezdrów był przez całą drogę, i odesłany został z Buffaloji do Neapolu, gdzie atoli całkiem już wyzdrowiał, i lada dzień wróci do Rzymu. Król z Cosenzy jeszcze przesłał był hrabiemu Giussa syndykowi neapolitańskiemu długi telegram, w którym go uprzedza, że sprawy państwa znaglające go ograniczyć czas swojej podróży, nie dozwalają mu zwiedzić innych południowych prowincji, jak Lecce i Teramo, i że tymczasowo [illegible] na dłuższy pobyt. Pomimo tego urzędowego języka twierdzą, że król w rzeczy samej [illegible] w Neapolu od czasu zamachu Passanantego, i że stara się za każdym razem jak najkrócej tam bawić.

Królestwo tegoż dnia o północy wrócili do Rzymu i trafili tu na nową demonstrację, która urządziła się była pomimo późnej godziny, i omal że ciężko znużonych podróżą i nieprzerwanym ciągiem podobnych objawów, nie pozbawiła snu przez resztę nocy.

Cóżkolwiekbądź, podróż do południowych prowincji była nowym a prawdziwym tryumfem dla monarchji włoskiej, bo że te prowincje [illegible] a separatystyczne dążności Sycylii stały się były aksjomatem wszystkich polityków rozprawiających o Włoszech.

Pomimo tego tryumf monarchicznej zasady jest bardzo ciężką klęską dla republikanów, których „wiec nad wiecami," zapowiedziany w Rzymie na 10. lutego, dość wątpliwym być zaczyna. Jako tak, że Garibaldi, który miał być prezesem tego wiecu i przedstawiać na nim Tryest i Trentyn, nie przybędzie wcale, nie tak z powodu zdrowia, jak dla tego raczej, że potrafiono mu odradzić nakoniec ten wyskok mogący przykre dla Włoch pociągnąć za sobą następstwa. Hr. Wimpfen bowiem, ambasador austrjacki, formalny założył protest przeciwko roli, jaką tam Garibaldi zamierzał odegrać, i przeciw wiecowi samemu. Z drugiej zaś strony sam p. Bertano naczelnik republikanów w Izbie oznajmił [illegible] wiec na placu publicznym, pod gołem niebem, i nadającego mu cechę wręcz rewolucyjną. Dotąd jednak rząd nie zakazał jeszcze tego zgromadzenia, i za dni kilka dopiero obaczym jak to się skończy.

Obrady Izby zaraz po jej otwarciu były zgoła nieznaczącemi. Przez dwa dni zaś obrad wcale nie było z powodu nagłej śmierci posła Corbetty, który podczas posiedzenia zachorował śmiertelnie i w parlamencie życie nazajutrz zakończył.

P. Mołosow, posłannik moskiewski, spodziewany jest 5. l. m. Król na wniosek p. Correntego nadał krzyż komandorski korony włoskiej p. Zyblikiewiczowi.

Dwa wnioski posła Tyszkowskiego.

Wychodząc z zasady, iż poseł, zwłaszcza taki, który posiada mandat od włościan, nie może poświęcić się wyłącznie [illegible] działalności, tylko powinien koniecznie pomyśleć o realnych potrzebach tej ludności, która wybrała go na rzecznika swojego w Izbie ustawodawczej, przedłożył p. Tyszkowski Kołu polskiemu w Radzie państwa we Wiedniu następujące dwa wnioski:

Wniosek I.

Podczas ostatniej sesji w r. 1880 przedłożył podpisany Wysokiemu sejmowi krajowemu szeroko uzasadniony wniosek o reformę sądownictwa dla spraw drobiazgowych cywilnych i karnych. Wniosek ten uzyskał poparcie 48 posłów ze wszystkich stronnictw, w Izbie reprezentowanych.

Sejmowa komisja prawnicza, której do wniosek do rozbioru przekazany został, zatwierdza go w ogólnym brzmieniu; uznaje w szczególności [illegible] szkodliwość i niestosowność istniejących obecnie w państwie austrjackiem przepisów względem tak zwanych sporów drobiazgowych [illegible] przez c. k. sądy [illegible] sporów drobiazgowych.

Sprawozdanie komisji prawniczej o tym przedmiocie nie doczekało się jednak postawienia na porządku dziennym rozpraw sejmu.

Zważywszy jednak, że gdyby nawet przyszło do uchwały sejmowej w tej sprawie, to według przepisów konstytucji mogłaby ona tylko w Radzie państwa załatwioną być [illegible] Wysokiem sejmie krajowym memorjału, jako też sprawozdania sejmowej komisji prawniczej o nim:

„Wysokie Koło posłów polskich w Radzie państwa, działając w duchu uchwał komisji prawniczej galicyjskiego sejmu krajowego, przedłoży ze swej strony w jak najkrótszym czasie Radzie państwa wniosek, zdążający do przekazania sądom pokoju [illegible] w cywilnych sprawach drobiazgowych [illegible] wykroczeniach, a wreszcie ażeby postępowanie spadkowe poruczone zostało także sądom pokoju, jak również ażeby wykonywanie opieki nad nieletnimi i kurateli [illegible] powierzone było radom familijnym pod kontrolą sądów pokoju."

Wiedeń d. 27. września 1881.

Wniosek II.

Zważywszy, że [illegible] nadużycia, jakich dopuszczają się przy ściąganiu zaległości podatkowych tz. cywilni egzekutorowie mianowicie przez to, iż zupełnie samowolnie obliczają sobie diety i [illegible] ściągają swoje koszta egzekucyjne;

zważywszy, iż te nadużycia trafiają właśnie najbiedniejszą część ludności, głównie zaś rzemieślników, małych posiadaczy i włościan [illegible];

zważywszy, że [illegible] ludzi wiejskich [illegible] egzekutorów [illegible] c. k. starostwom powiatowym [illegible];

zważywszy wreszcie, iż przy egzekucjach wojskowych podobne nadużycia są niemal niemożliwe:

Wnosi podpisany:

„Wysokie Koło posłów polskich raczy wydać deputację do JE. pana ministra skarbu z prośbą, ażeby w drodze rozporządzenia bezwzględnie zabronił używania do egzekwowania zaległości podatkowych w Galicji egzekutorów cywilnych, i w ogóle ażeby przypomniał c. k. organom skarbowym niższej kategorji obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów patentu egzekucyjnego."

Wiedeń d. 27. stycznia 1881.

Bardzo jesteśmy ciekawi, co też pocznie Koło polskie z temi wnioskami posła Tyszkowskiego?...

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. października po koniec grudnia 1880 r.

Uchwalono zarządzić ankietę, czy i o ile do budowy drogi Lwowsko-Stojanowskiej mógłby być zastosowany system pokładu z cegły, ułożonej na sposób holenderski.

Po wybudowaniu drogi kr. z Rzeszowa do Niska rozwiązano komitety obywatelskie, które zajmowały się budową drogi, wyrażając członkom komitetu podziękowanie Wydziału krajowego za skuteczną działalność i poniesione trudy.

Zamianowano inspektorami: p. Kazimierza Zdanowskiego inspektorem dr. kr. Zakliczyn-Sącz-Niedzica; p. Stanisława Jędrzejowicza inspektorem a ks. Ignacego Węgrzynowskiego zastępcą inspektora drogi Rzeszów-Nisko na przestrzeni od Rzeszowa do Nienadówki, na przestrzeni zaś od Nienadówki do Niska inspektorem wyżwspomnianej drogi p. hr. Ferdynanda Hompescha a ks. Walentego Poduwicza zastępcą inspektora; ks. Michała Hryndę inspektorem drogi kr. Dynów-Sanok; p. Hermana Turnau inspektorem, a p. Juliana Dembińskiego zastępcą inspektora drogi z Przeworska do Kańczugi; p. Władysława Lubomęskiego inspektorem budowy drogi od Zboisk ku Kamionce; p Inocentego Kowalskiego inspektorem drogi kraj. Przemysko-Sanockiej; wreszcie p. Wojciecha Pawlikowskiego zamianowano specjalnym inspektorem robót regulacyjnych nad Dunajcem w Jaworsku, podjętych w interesie drogi kr. Tarnów-Sącz-Niedzica.

Niezałatwioną w Sejmie petycję mieszkańców okolicy Mrzygłodu o zaprowadzenie napowrót poczty jezdnej w Mrzygłodzie, również jak petycję p. Konstantego Ramulta notarjusza w Bochni, o przywrócenie trzeciego pociągu kolejowego między Bochnią a Krakowem — odstąpiono namiestnictwu z poparciem Wydziału krajowego.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie prezydjum namiestnictwa o udzielonej przez Najj. Pana sankcji ustawom nadającym prawa koncesji mytniczych gminom i obszarom dworskim.

Udzielono następujące subwencje: 1) Wydziałowi powiatowemu w Husiatynie 200 zł. na uregulowanie drogi z Husiatyna do Suchodołu: 2) Wydziałowi powiatowemu w Lisku 150 zł. na ukończenie dojazdu do mostu na Sulinie; 3) Spółce regulacji wód w powiecie tarnowskim 600 zł. na postawienie trzech nowych mostów na Żabnicy.

Przyjęto z uznanniem oświadczenie profesora dr. Staneckiego, którem podjął się bezinteresownie urządzenia stacji meteorologicznych w dorzeczu górnego Dniestru i poruczono mu przeprowadzenie tej czynności w porozumieniu z akademią umiejętności w Krakowie.

Z powodu szkód wyrządzonych przez wezbraną Bystrzycę, między Chomiakowem a Czerniejowem, odniesiono się do namiestnictwa o przyjęcie na skarb państwa połowy kosztów regulacji rzeki Bystrzycy.

Na skutek uchwały Wys. sejmu w przedmiocie petycji mieszkańców przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, o usunięcie niedogodności i szkód spowodowanych przez kolej Karola Ludwika, wypracowano projekt techniczny, którego wykonanie zdołałoby usunąć powody zażaleń i udzielono go magistratowi m. Lwowa celem wdrożenia dalszych pertraktacyj.

Przedłożony przez wydział pow. Pilznieński wykaz stanu dróg gminnych w powiecie, zawierający wszelkie dane potrzebne do utrzymania w Wydziale krajowym dokładnej ewidencji stanu dróg gminnych w kraju, udzielono wszystkim wydziałom powiatowym, jako wzór kwalifikujący się do naśladowania.

Przyjęto do wiadomości orzeczenie, kórem trybunał administracyjny odrzucił jako nieuzasadnione zażalenie gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach ad Jordanów przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, uznającemu drogę z Wysokiego przez Spytkowice do Raby za drogę publiczną, uznającemu zarazem potrzebę wybudowania mostu na tejże drodze.

Nadto w dziale spraw drogowych załatwiono 33 rekursów.

Odpowiedziano na odezwę namiestnictwa, zawiadamiającą Wydział krajowy o wnioskach Rady zdrowia względem zaprowadzenia organizacji zdrowotnej, domów podrzutków, fakultetu lekarskiego we Lwowie, szkoły weterynarji, płatnych akuszerek gminnych, powiększenia zakładów dla obłąkanych, utworzenia krajowych zakładów dla głuchoniemych i dla ciemnych, wreszcie wybudowania zakładów dla położnic.

Odezwę stowarzyszenia Krzyża Czerwonego, ażeby urzędnikom i służbie szpitalnej zezwolić na objęcie obowiązków w szpitalach, przez to towarzystwo w razie wojny urządzić się mających, udzielono interesowanym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4. lutego.

* **Lekki przymrozek** mieliśmy dziś rano, termometr wskazywał 3 stopnie zimna.

* **Opera.** Wczoraj przedstawiono operę Mayerbeera „Afrykankę", a przedstawiono ją starannie i efektownie. Seliką była pani Donati. Wyborna ta artystka swoją trudną i forsowną partję odśpiewała sumiennie, nie wywołała jednak wielkiego efektu, co zdaje się należy przypisać po pierwsze tej okoliczności, że zanadto ją męczą wysokie pozycje, podrugie zaś, że partję tę śpiewała poraz pierwszy na naszej scenie. Gra jej pełna dramatycznej siły była bez zarzutu. Pan Raverta jako Vasco de Gama zbierał po każdej niemal arji huczne i zasłużone oklaski W śpiewie jego był dobrze uchwycony charakter partji: zapał, i energia. W ustępach lirycznych, radzibyśmy tylko słyszeć więcej modulacji w głosie. Dzielnie też trzymał się p. Köhler (Nelusco) choć w niektórych miejscach o szybszem tempie brakło mu siły i jasności w deklamacji. W ogóle wolimy go w operach włoskich, aniżeli niemieckich. Pani Skalska i pp. Koncewicz, Alzina i Guberski z osobami wymienionemi tworzyli *ensemble* wcale przyzwoity.

* **Rada miejska.** Na wczorajszem posiedzeniu uchwalone zostały, pomiędzy innemi, następujące sprawy: Przy dzierżawie stawu Pełczyńskiego z lodem, młyna i gruntu (wniosek nagły) utrzymał się pluslicytant Goldstern Lejzor za opłatą w r. b. zł. 700, a przez następne lat trzy po złr. 1000.— Dzierżawę hotelu Angielskiego na dalsze sześć lat przyznano dotychczasomemu dzierżawcy p. Barączowi z rocznym czynszem po złr 11.500.—Uchwalono dodatek 1/2 prc. do podatku kwaterunkowego, a to na pokrycie procentu od sumy złr. 18.000 wydatkowanej w r. z. na kwaterunek wojska, a należnej do zwrotu z funduszów krajowych. — Towarzystwu gospodarskiemu przyznano 200 złr. subwencji na pokrycie kosztów urządzenia w r. z. targu zbożowego. — P. Franciszka Kobielskiego przyjęto do związku gminy tutejszej, udzielono zaś przyrzeczenie przyjęcia do gminy p. Wawrzyńcowi Matyskiewiczowi, skoro uzyska obywatelstwo austrjackie.

* **Bankructwo.** Handel Antoniego Müllera na ulicy Halickiej popadł w krydę; właściciel handlu od dłuższego czasu niebezpiecznie chory, nie mógł w ostatnich czasach dopilnować swych interesów.

* **Szkoła weterynarska** będzie nareszcie otworzoną jeszcze w bieżącym roku. Zabudowanie (Szumanówka na Rurach) oddawna zakupione na ten cel przez Wydział krajowy, od 4 lat oczekuje na zakład naukowy, tak niezbędny dla kraju rolniczego, jakim jest Galicja. Przybędzie więc nam nowa instytucja, która wraz ze szkołą rolniczą w Dublanach i szkołą leśną zaspokoi potrzeby naszej produkcyjnej ludności. Szkoła ta będzie liczyć 1 dyrektora, 2 profesorów, 1 adjunkta, 2 asystentów, 3 docentów z uniwersytetu, nauczyciela kucia koni. Na dyrektora upatrzony jest dr. Seifmann b. dyr. szkoły weterynarji w Kazaniu. Koszta utrzymania szkoły będą wynosić 18.000 złr. rocznie, koszta założenia 51.000 złr.

* **Pomnożenie żandarmerji** nastąpi z powodu nowej ustawy o zamknięciu granicy dla bydła. Jest ono potrzebne dla kontrolowania rewizorów bydła i dla nadzoru nad ruchem bydła na Pograniczu. Pomnożenie to wynosi 90 ludzi.

* **Wieczorki Towarzystwa muzycznego.** Podaliśmy już wiadomość o wieczorkach na dochód tutejszego Towarzystwa muzycznego dnia 12. i 22. lutego odbyć się mających. Dziś uzupełniamy tę wiadomość tem, że prócz powyższych dwóch wieczorków będzie jeszcze trzeci wieczorek z tańcami na ten sam cel dnia 26. lutego urządzonym.

Komitet złożony z pp. Jana Breuera, Władysława Barącza, Włodzimierza Budzynowskiego, Damiana Czajkowskiego, Bolesława Darowskiego, hr Jana Dylewskiego, Aleksandra Lewakowskiego, Józefa Mysłowskiego, Rudolfa Schwarza, dr. Karola Stromengera i dr. Henryka Szydłowskiego, pod przewodnictwem p. dr. Jana Czajkowskiego, nie szczędził trudu, ażeby przez wytworne udekorowanie sali redutowej w gmachu teatralnym i poczynienie starannych przygotowań w ogóle, zapewnić powyższym wieczorkom powodzenie. Świetna tradycja podobnych wieczorków w latach poprzednich, urozmaicenie zabawy muzykalno-deklamacyjnemi produkcjami pod dyrekcją artystyczną p. Karola Mikulego, pozwalają mieć nadzieję, że Szan. Publiczność poprze usiłowania komitetu.

Rozsprzedażą biletów po 2 złr. w. a. od osoby, stosownie do objętości sali tylko w ograniczonej liczbie wydać się mających, zajmą się wyłącznie członkowie komitetu; którzy będą mieć staranie, ażeby Towarzystwo było pod każdym względem dobrane a zabawa ożywiona.

* **O kanalizacji miasta Lwowa.** Jutro, w sobotę, o godz. 6. wieczorem, odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej posiedzenie Towarzystwa politechnicznego, na którem prof. Jaegermann odczyta rzecz o kanalizacji miasta Lwowa. Wstęp dla publiczności na galerje wolny.

* **Wielka sala ratuszowa,** przyozdobioną została trzema olbrzymiemi zwierciadłami, nabytemi swego czasu kosztem gminy celem przystrojenia sali podczas balu cesarskiego. Zwierciadła zostały umieszczone w sali w ten sposób, że pokryły świecącą dotychczas straszliwą nagością ścianę naprzeciw okien. Złośliwi twierdzą, że odtąd nigdy nie braknie w sali kompletu, skoro liczba radnych została za pomocą zwierciadeł zdwojoną, a mówią także, że z kandelabrów w skutek refleksji spłynie daleko więcej światła po sali podczas posiedzeń Rady miejskiej, więcej aniżeli dotychczas bywało.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa politechnicznego odbyte na dniu 29. stycznia b. r. wybrało prezesem p. Romana **Gostkowskiego**, inspektora kolei Albrechta, zastepcą prezesa p. Ludwika **Raciborskiego**, starszego inżyniera Wydziału krajowego. Na członków zarządu obrani: pp. Juliusz Bykowski, profesor szkoły politechnicznej, Bronisław Bauer, architekt, Wincenty Gorecki, inżynier urzędu budownicz. miejskiego, Zygmunt Kędzierski autor. inżynier cywilny; Napoleon Kovats, inżynier kolei Czerniowieckiej; Kazimierz Nawarski inżynier cywilny; Franciszek Patelski inżynier-asystent kolei Karola Ludwika; Ludwik Radwański aut. inżynier cywilny; Henryk Stahl c. k. inżynier i Paweł Stwiertnia inżynier-elew kolei Karola Ludwika. — Członkami komisji lustracyjnej obrano: pp. Bronisława Babla inżyniera-asystenta kolei Karola Ludwika; Józefa Jaegermana aut. inżyn. cywilnego; Wiktora Łabę inżyniera-elewa kolei Karola Ludwika; Józefa Saarego c. k. inżyniera i Jana Łuniewskiego inżyniera Wydziału krajowego.

* **P. Anna Konopacka,** uczennica szkoły muzycznej p. L. Marka, znana publiczności naszej z występów swych na koncertach dobroczynnych, udała się teraz do Pesztu w celu dalszego kształcenia się pod kierunkiem Liszta. Mistrz wyegzaminowawszy ją, wydał sąd o jej grze i metodzie bardzo pochlebny i oświadczył, że chętnie gotów jest ją zaliczyć w poczet swoich uczennic.

* **P. Euzebiusz Paweł Dąbrowski** rodem z Bogdanówki, otrzymał stopień doktora wszech nauk prawniczych na wszechnicy lwowskiej.

* **Z gal. Towarzystwa muzycznego** otrzymaliśmy dzisiaj pismo zaprzeczające, jakoby wydział Towarzystwa uchwalił wykluczenie członków chóru męskiego, jako działających na szkodę Towarzystwa. Jak się popełni niedorzeczność i nie ma sposobu usprawiedliwienia się — w takim razie się zaprzecza gołosłownie. Otóż członek wydziału, komunikujący zgromadzonym członkom chóru terorystyczny wyrok wydziału, na interpelację wyraźnie oświadczył, że wydział rozwiązując chór, oparł się na owym paragrafie statutów, który wydziałowi daje prawo wydalania członków działających na szkodę towarzystwa. Oświadczenie to słyszał piszący te słowa, wszelkie więc zaprzeczenia wydziału nie na wiele się przydadzą. W piśmie, o którem mowa, zawiadamia nas także wydział, że w towarzystwie tworzy się nowy chór męski i składa temu przyszłemu chórowi ojcowskie gratulacje. Daj Boże, żeby się one ziściły, my jednak jesteśmy pod tym względem niedowiarkami, a to z następującego powodu: W towarzystwie muzycznem był zawsze jakiś mały chór męski, złożony najwięcej z 20 ludzi, których dwa lub trzy razy do roku wypuszczano na estradę koncertową, ale chóru takiego jak obecny, tak energicznego, tak dobrze zorganizowanego, uprzyjemniającego publiczność tyle wieczorów towarzystwo nie miało i prawdopodobnie mieć nie będzie. Główną zasługą świetnego rozwoju chóru męskiego przypisać należy nie dyrekcji towarzystwa muz., ani wydziałowi, tylko niezmordowanej pracy p. Cetwińskiego, znanego nie tylko w mieście naszem, ale w całym kraju ze swego talentu i artystycznego smaku, jakoteż pracy i solidarności wszystkich członków chóru. Powtarzamy raz jeszcze: chór był taki, jakiego jeszcze Lwów nie posiadał, spełniał dobrze swoje zadanie i większą pozyskał sympatję u publiczności, aniżeli całe towarzystwo muzyczne: takiej więc instytucji dla czyjegoś „widzimisię" rozbijać nie wolno. Nakoniec oświadczamy, że chociaż mamy przed sobą długi referat o całem zajściu w towarzystwie, zamykamy dyskusję nad tą sprawą, musiałaby ona bowiem przejść na temat osobistości, a tego nie chcemy.

* **Na posiedzeniu** Rady miejskiej w Krakowie z dnia 3. lutego Rada jednomyślnie przez powstanie powzięła następującą uchwałę: 1) Rada miasta Krakowa w uznaniu znakomitych zasług dr. Mikołaja Zyblikiewicza dla miasta i kraju położonych nadaje mu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. 2) Uchwala, aby portret dr. Mikołaja Zyblikiewicza kosztem gminy sprawiony, w sali obrad Rady miejskiej zawieszony został; 3) Rada m. poleca Magistratowi IIIciej wykonanie uchwał powyższych.

* **Wł. hr. Skarbek.** Na wałach i około gmachu teatralnego o rannej godzinie niejeden zapewne zwrócił uwagę na oryginalny ubiór złożony z tużurka lub paltota kroju z przed lat 50ciu, obcisłych pantalonów, i cylindra przedhistorycznego fasonu. Byłto człowiek mający lat koło 60 — zawsze wygolony — o rysach pospolitych. Idąc pochylony nieco naprzód, z rękami w tył założonemi, w których trzymał laskę, śledził zwykle wzrokiem po ziemi... a szczególnie co ranek około kasy teatralnej. O staruszku tym, jego skąpstwie dla drugich i siebie — tysiączne opowiadano rzeczy. Wydawał na siebie mniej niż najnędzniejszy robotnik dzienny — mieszkał w nędznem mieszkanku od północy na 3ciem piętrze w gmachu teatralnym, w którem jakby w jakim składzie tandetnym mieściły się skromne graty, łóżko pokryte prawie łachmanami — na komodzie czerepy naczyń, flaszki, garnuszki z zatęchłą już kaszą lub inną potrawą, w kącie stołek połamany, sofka z połatanem obiciem, lustro z którego połowa tylko pozostała... Do tego mieszkania na trzy zamykanego zamki, żadna ludzka stopa przystępu nie miała, tylko wierny służący jego. Owoż oryginał ten, ów harpagon molierowski, za jakiego powszechnie go uważano, był istotnie skąpcem... dla siebie jedynie. Nazywał się Władysław hr. Skarbek. Wczoraj zakończył życie po krótkiej agonii. W roku 1871 zrobił zapis na fundację drohowyzką początkowo w kwocie 50.100 złr. w obligacjach pierwszeństwa kolei Karola Ludwika, a w roku przeszłym przemienił takowy na kapitał 55.200 złr. w 5% listach galicyjskiego Tow. ziem. przeznaczając cały ten kapitał, po spłaceniu pewnych legatów, na wyposażenie sierót kończących wykształcenie rzemieślnicze w zakładzie drohowyzkim. Był on bratankiem ś. p. Stan. hr. Skarbka, fundatora zakładu drohowyzkiego i teatru — i przez tegoż w dalszej linii wyznaczony był na przyszłego kuratora zakładu po ks. Karolu Jabłonowskim.

W testamencie znalezionym w pomieszkaniu, uczynił ś. p. Skarbek jeneralnym swoim spadkobiercą fundację Skarbkowską i poczynił pewną ilość prywatnych legatów, które same wynoszą kilkadziesiąt tysięcy. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu notarjusza znaleziono w pomieszkaniu tylko 22.000 złr. sumę niewystarczającą nawet na owe prywatne legata. Co się stało z resztą pieniędzy?

* **Semickie nici.** Na przedwczorajszem posiedzeniu stowarzyszenia „Spójni" podniósł jeden z mowców ciekawą różnicę, jaka zachodzi między nićmi kupowanemi przez nasze gospodynie u żydów i u kupców chrześciańskich. Faktem jest, że szpulka nici z fabryki „Clark" kosztuje n. p. u Gruchola 9 ct. a u żyda 7 ct. Otóż mowca twierdził, że zadał sobie pracy i wymierzył długość nici na szpulce za 9 ct. i na szpulce za 7 ct. Cóż się okazało? Oto długość pierwszej wynosiła 120 metrów, drugiej tylko 100 metrów. Tu leży powód, dlaczego żydzi sprzedają taniej. Zamawiają oni w fabryce dla siebie nici krótsze i tańsze, a fabryka chcąca zbyć towar, w istocie nawija dla żyda mniej nici, i sprzedaje mu taniej. Fakt ten podajemy do wiadomości naszych gospodyń, pozostawiając im wybór między szpulką nici za 7 i za 9 ct.

* **Mianowania.** Pan namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Włodzimierza Ławrowskiego, Gustawa Radwańskiego, Henryka Macharskiego, Dyonizego Zawadzkiego i Władysława księcia Sapiehę prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; zaś konceptowych praktykantów namiestnictwa: Stanisława Kwiatkowskiego, Władysława Jarosza, Juliana Poznańskiego, Ludwika Bernackiego, Juliusza Zulaufa, Bolesława Studzińskiego, Maurycego hr. Dzieduszyckiego i dr. Adama Fedorowicza, prowizorycznymi koncypistami namiestnictwa. Dalej przeniósł pan namiestnik komisarzy powiatowych; Juliana Hornickiego z Dobromila do Przemyśla, Wincentego Gąsiewicza z Cieszanowa do Rawy, Tytusa Karchezego z Rohatyna do Przemyśla, Józefa Wołoszyńskiego z Gorlic do Grybowa, Edmunda Nawrockiego z Przemyślan do Czortkowa, Antoniego Edera z Przemyśla do Lwowa, Edmunda Romera z Rzeszowa do Krosna, Władysława Korosteńskiego z Grybowa do Dobromila, Seweryna Bańkowskiego z Mościsk do Rohatyna, Józefa Balickiego z Białej do Wieliczki, Karola Stranskiego-Heilkron ze Lwowa do Rzeszowa, Gustawa Radwańskiego z Gródka do Cieszanowa i Henryka Macharskiego z Kosowa do Mościsk; koncypistów namiestnictwa: Juliana Kokurewicza z Krosna do Gorlic, Władysława Jarosza ze Stanisławowa do Gródka, Ludwika Bernackiego z Przemyśla do Cieszanowa i Bolesława Studzińskiego z Brodów do Ropczyc; nareszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Dunin Rzuchowskiego z Ropczyc do Myślenic, Józefa Stawskiego z Tarnowa do Krosna, Kazimierza Jagoszewskiego ze Stanisławowa do Bohorodczan, Stanisława Nowosieleckiego ze Lwowa do Stanisławowa, Juliana Napadiewicza ze Lwowa do Brodów, Eugeniusza Dültza ze Lwowa do Żydaczowa, Wacława Głażewskiego ze Lwowa do Kosowa, Wacława Buchlewicza ze Lwowa do Kolbuszowy, Jana Veltze ze Lwowa do Skałatu, Alberta Rożańskiego ze Lwowa do Jaworowa, Kazimierza Kozickiego ze Lwowa do Borszczowa, Zdzisława Stradiota ze Lwowa do Sambora i Franciszka Herziga ze Lwowa do Tarnowa.

Dyrektor telegrafów mianował kandydata telegrafu Jana Karczewskiego, elewem telegrafu we Lwowie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficjała pocztowego Tytusa Karszniewicza z Tarnowa do Krakowa, a asystentów pocztowych, Leona Duńczewskiego z Podwołoczysk do Lwowa i Stanisława Hordyńskiego z Jarosławia do Krakowa, i zezwolił na zamianę miejsc służbowych między asystentami pocztowymi, Antonim Völkerem ze Lwowa i Norbertem Blaschierem z Czerniowiec.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4go b. m.: Skradziono: Panu T. O. z wozu na ulicy Żółkiewskiej ręczny kufereczek skórzany z sukniami i bielizną. — Pani A. B. z pomieszkania l. 9 ulica Zimorowicza kołnierz niedźwiadkowy. — Pani L. M. l. 30 ul. Sykstuska zarękawek i kołnierz futrzany. Pani M. R. w kościele katedralnym z kieszeni paltota portmonetkę bronzową z 1 banknotem na 50 zł. a drugim na 5 zł.

Straż policyjna aresztowała znanych złodziei Chaima Pipa, Adolfa Silbersteina, Władysława Stankiewicza, Walerego Wierzbickiego, Antoniego Ła-

...pińskiego i Marję Kochnowską, przydybanych dnia wczorajszego na różnych kradzieżach. — Pani E. J. zgubiła bransoletę złotą wysadzaną „turkusikami" w kształcie litery S. a pan G. R. pugilares z czarnej skórki z kwotą 5 zł. 75 c.

Złożono w policji znalezioną na ulicy Skarbkowskiej czapkę wojskową.

* * *

— **Z okolicy Tłumacza** piszą nam, że dziwne gadki krążą pomiędzy ludem tamtejszym. Oto w jednym prawie roku zniszczono pożarem w Tłumaczu i okolicy kilkunastu najzamożniejszych włościan, i to przeważnie takich, którzy znani byli jako zwolennicy emancypacji od żydów. I tak spalono zeszłej jesieni dwóch najbogatszych gospodarzy w Tłumaczu, właśnie gdy wyszedł zbiór z gumnie; następnie dwóch gospodarzy najmajętniejszych w Tyśmienicy, jednego pierwszorzędnego w Hryniowcach, a przed kilku dniami jednego z najzamożniejszych w Łokutkach. Tego ostatniego podpalono już po raz trzeci, i to za każdym razem wybucha ogień ze stodół pełnych, gdzie nikt nie wchodzi.

Otóż lud głośno szemrze o istnieniu tajemnej bandy podpalaczy-żydów. Agitacja na ten temat szerzy się szybko i przybiera niepokojące rozmiary. Gdy zaś c. k. władze, którym poruczone jest czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem, dotychczas ani jednego z podpalaczy nie wykryły, więc ta okoliczność daje znów powód do podburzania ciemnych umysłów przeciwko tymże władzom. „Lud posądza je po prostu o rozmyślne zaniedbywanie tej sprawy." Więc dla położenia tamy podobnym agitacjom podburzającym, w interesie pokoju publicznego — a zresztą i dla utrzymania powagi i zaufania do władz publicznych, byłoby bardzo pożądanem, ażeby choć jeden z winnych podpalenia w opisanych powyżej wypadkach został odkryty.

— **Z Krynicy.** (Kasa zaliczkowa). Założono tutaj kasę zaliczkową pod nazwą „Wzajemna pomoc". Dyrektorem tej kasy obrano p. Hugona Nitribitta, aptekarza tutejszego, kasjerem p. Ziębę a kontrolorem p. Gilbińskiego. Spodziewać się należy, iż pod kierownictwem tych panów rozwinie się odpowiednio, tak bardzo tutaj potrzebna instytucja finansowa — a zarazem i wpłynie na dalszy rozwój zakładu kąpielowego, będącego już dzisiaj pierwszorzędnym zakładem kąpielowym polskim.

(*B*) **Gminy nasze.** Jak nadzór policyjny bywa w gminach wykonywany, niech posłuży fakt następujący: W Medowie, w powiecie Kozowskim, zabito kilkadziesiąt sztuk koni chorych na nosaciznę i ścierwa odarte ze skóry porzucono w rowie około drogi gminnej. Skóry z chorych zwierząt sprzedają żydzi po okolicznych miasteczkach na jarmarkach, a padlinę roznoszą psy po sąsiednich wsiach i chocach. Pomimo, że już kilkanaście dni upłynęło jak strasznie ta zaraza we wsi panuje, nie poczyniono jeszcze żadnych skutecznych środków w celu wytępienia onej, ani też postarano się o to przynajmniej, ażeby padlinę z publicznych miejsc uprzątnąć. Dla ogólnego dobra podajemy ten fakt do publicznej wiadomości, gdyż przez opieszałość urzędu gminnego w Medowie, mogą bardzo ucierpieć okoliczne sąsiednie a nawet mogą paść ofiarą nieostrożności takie stada, jak Jarczowce i Taurów, które sąsiadują z gminą Medowa.

— **Z Warszawy** piszą do *Nowoje Wremia* o następującym fakcie charakterystycznym: „Jeden z profesorów warszawskiego uniwersytetu bawił w Moskwie czas jakiś na święta Bożego narodzenia i stąd pisywał do kolegi swego w Warszawie. Listy jego odpieczętowywano; ciekawe szczególnie, że wewnątrz na listach tych napisane zawsze było: „smotriono" (rozpatrzono). W carstwie bezprawia wszystko jest możliwe."

— **Dziwne corpus delicti.** Komiczny wypadek zdarzył się w tych dniach na posiedzeniu sądu przysięgłych w Paryżu. Sędzia zwrócił się patetycznie do oskarżonego: „Wnętrzności ofiary oskarzają pana; wystąpiły one z ziemi, jako obciążający dowód twej winy, grób odkrył swoje tajemnice." Oskarzony żąda, aby okazano naczynie, które zakryte stało na stole. I, o dziwo! całe auditorjum ujrzało ogromnego solitera w słoju. Farmaceuta w pośpiechu włożył zamiast wnętrzności, solitera. Ogólna wesołość.

— **Statystyka wypadków** na kolejach żelaznych w Austrji. W pierwszym kwartale r. 1880 zaszło 525 nieszczęśliwych wypadków, a mianowicie 76 wykolejeń, zderzeń 19, uszkodzenia przyrządów kolejowych 187, skaleczenia ludzi 175, przejechania zwierząt i wozów 14, wreszcie 54 przypadków z powodu przyczyn elementarnych. W ogóle straciło życie 62 osób (1 podróżny, 21 sług kol. i 40 niejadących w pociągach) szwank poniosło 128 osób (9 podróżnych, 100 sług kolejow. i 19 osób z zewnątrz pociągów).

— **Hr. Hatzfeldowa**, żona Lassalla umarła w zeszłym tygodniu w Wiesbaden w 75 roku życia. Syn jej, poseł niemiecki w Carogrodzie, miał teraz zyskać posadę ministra, lecz wzgląd na przeszłość jego matki stanął temu na przeszkodzie. Hatzfeldowa zakochała się w 40 roku życia w 20letnim Lassalle'u, duszy ruchu socjalistycznego i brała też przez długi czas udział w tym ruchu. Przed 10ciu laty rozwiódł się Lassalle z swą już mocno podżyłą małżonką, i wszedł w stosunki z panną Dönniges, przypłacił je w r. 1864 życiem w pojedynku z rywalem Rakowitzem, który się z p. Dönniges ożenił. Z powodu Hatzfeldowej wmieszany był Lassalle w proces o kradzież papierów Hatzfelda, jej męża, dla uzyskania rozwodu, gdyż w papierach tych był dowód, że Hatzfeld płacił baronowej Mayendorf, z którą żył, 8.000 talarów rocznie. Z osób tego dramatu żyje jeszcze tylko pani Rakowitzowa, a ta w pamiętnikach swoich, świeżo wydanych, składa hołd swemu kochankowi, którego zdradziła i przyprawiła o śmierć.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

P. J. Czarnecki wydał we Lwowie pierwszy zeszyt: „Dziejów powszechnych". Sądząc z tego pierwszego zeszytu ma to być popularna historja ludzkości na podstawie nowych badań, a mianowicie naturalnego rozwoju cywilizacji pod wpływem sił przyrodzonych. Autor przyjął sobie za wzór takich autorów, jak Buckle, Hellwald, Peschel i inni i na tej samej co oni podstawie zamierza popularnie przedstawić historję powszechną. W pierwszym zeszycie, który mamy przed sobą, autor zajmuje się przedhistoryczną dobą naszej ziemi, mianowicie wykładem nauki o wszechświecie, przemianami geologicznemi ziemskiej skorupy, dalej zaś antropologią. Wykład jasny i zwięzły, język czysty, przytem gruntowna znajomość przedmiotu, każą się spodziewać, że dzieło to zajmie niepoślednie miejsce między naszemi podręcznikami historycznemi, których niestety szczególnie co do całokształtu dziejów brak u nas wielki. Na szczególne uznanie zasługuje wprowadzenie do tego podręcznika nowej, krytycznej metody. Z niecierpliwością oczekujemy drugiego zeszytu tego tak pięknie rozpoczętego dzieła, a o jego ukazaniu się nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

Tygodnik Powszechny, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 5. zawiera: Odwaga cywilna. Wbrew opinji, Szkic obyczajowy, przez Stanisława Grudzińskiego. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac Juljana Bartoszewicza. — Przegląd literatury niemieckiej. — Józef Zarzecki. Wyjątek z książki podróżnej, przez B. Sulitę. Objaśnienia rycin. — Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Złote listki. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Podróże i etnografia. — Statystyka. — Nekrologia.) — Kronika polityczna. Odpowiedzi redakcji. — Zadanie szachowe nr. 104. Bibliografia. — Zadanie konikowe nr. 73. — Od wydawcy. — Ryciny: Lekcja tańca. Z obrazu Emila Adama. — Józef Zarzecki. — Ruiny zamku w Sochaczewie. — Miłosierdzie. — Z obrazu Benczura w Monachium. — Podróżowanie w Angoli. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive) powieść Juliusza Claretie, (arkusz 9).

Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy odbytem na dniu 1. lutego w Wydziale krajowym losowaniu obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873 wyciągnięto następujące numera:

Lit. A. po 100 złr. sztuk 39.

5989 6926 2769 3514 3152 3418 2766 7204 949 2718 6575 1638 7740 5911 893 7311 5-76 5990 1091 6627 906 5221 3034 7826 4450 56 3475 5448 3951 2421 4196 5427 6064 4028 1669 3425 2322 4179 1747.

Lit. B. po 300 złr. sztuk 2.
379 183.

Lit. C. po 500 złr. sztuk 4.
25 142 756 262.

Lit. D. po 1000 złr. sztuka 1.
152.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Hr. Taaffe, jak donoszą dzienniki czeskie, gorąco zajmuje się sprawą konwersji włościańskich długów hipotecznych, w czem go wielce wspiera ks. Schwarzenberg. Obliczono, że gdyby procent obecny 7 do 9 zniżono na 4, to włościanie zyskaliby na tem 36 mil. złr. rocznie. Kapitałów na tę operację dostarczyć ma Francja, państwo dałoby gwarancję i wydało obligacje 4-procentowe, i tym sposobem stałoby się wierzycielem włościan. Finansiści wiedeńscy wykazują, że gdy renta państwowa 5 prc daje, to niktby nie brał od rządu obligacyj o 1 prc. mniej dających.

* * *

Sprawa wszechnicy czeskiej ma stać tak wybornie, że już deputacja czeska nie będzie konferowała z rządem. Cały gabinet uznał słuszność żądania czeskiego i sam minister oświaty pragnie je co rychlej przeprowadzić. Profesor Randa był już we Wiedniu i złożył swoją opinię rządowi.

* * *

Górno-austrjackie namiestnictwo odrzuciło statuta górno-austrjackiej ligi włościańskiej, jako niebezpieczne pod względem państwowym. Taaffe sam upominał deputację włościańską do unikania wszelkich agitacyj, mających na celu ... ekonomicznym.

* * *

W kołach parlamentarnych bukareskich obiegają znowu pogłoski o bliskiem ogłoszeniu Rumunii królestwem. Wieści te, zapewne przedwczesne, wskazują przecież, że w Rumunii nie zaniechano projektu; wykonaniu go stawała dawniej na przeszkodzie opozycja Moskwy; dziś może gabinet petersburgski chętniej na to się zgadza, niż Austrja i Niemcy. Rumunia z Moskwą zostaje dziś na najbardziej przyjacielskiej stopie.

* * *

O powstaniu Kurdów obiegają wciąż sprzeczne doniesienia. Pismo moskiewskie *Poriadok* utrzymuje, jakoby konzul jeneralny moskiewski w Tabris donieść miał o zwycięzkiem posuwaniu się powstańców ku temu miastu, w skutek czego ludność chrześciańska tłumnie chronić się ma na terytorjum moskiewskie. Źródła tureckie i perskie przeciwnie obstają przy tem, że powstanie przytłumione. W Teheranie jednak utrzymują, że reszta rokoszan schroniła się na terytorjum tureckie, czemu naturalnie w Stambule stanowczo zaprzeczają. Mniejsza zresztą o to, czy powstanie Kurdów trzyma się jeszcze lub nie, tyle w każdym razie jest pewnem, że jak na teraz, dyplomacja nie przywiązuje doń znaczenia politycznego.

* * *

Z Berlina donoszą, że rząd hiszpański przedłożył mocarstwom europejskim wniosek względem przyjęcia Hiszpanii, jako siódmego mocarstwa, do koncertu europejskiego. Według informacyj *Berlińskiego Tagblattu*, zasięgniętych z kompetentnych źródeł, aż do dziś dnia w Berlinie w sprawie tej nie poczyniono żadnych urzędowych kroków; z drugiej strony można atoli przyjąć na pewne, że między dworami wiedeńskim i madryckim, tak ściśle związanemi stosunkiem familijnym, omówiono już tę sprawę, i że dwór wiedeński okazał się skłonnym do popierania wniosku rządu hiszpańskiego.

* * *

Szwajcarska komisja obwarowania granic w zeszłą sobotę ukończyła swe prace. Projekta przez siebie ułożone, złoży szwajcarskiemu departamentowi wojny. Komisja według *Nouv. Vaudois*, większością 7 głosów przeciwko 6 oświadczyła się za systemem obwarowań centralnych, zalecanym przez pułkownika Rothpletz. Dla objaśnienia przypominamy, że ten ostatni ze względów strategicznych i finansowych, przeciwnym jest obwarowaniu granic na sposób francuski, radził zaś założyć w środkowych kantonach federacji kilka wielkich obozów oszańcowanych, w których jako w punktach środkowych, armia szwajcarska łatwo mogąca być skoncentrowaną, byłaby w stanie bronić skutecznie przejścia przez kraj armiom nieprzyjacielskim. System pułkownika Rothpletz zdaje się być rzeczywiście o wiele praktyczniejszym od systemu obwarowania samychże granic, a co niemniej ważne zaleca się tem, że wymaga bezporównania mniejszych nakładów.

* * *

Wiedeń d. 3. lutego. „Wiener Abp." podaje rezultat podatkowy z roku zeszłego. Podatki stałe przyniosły 94,968.860 złr. — o 719.990 złr. więcej jak w r. 1879. Czysty dochód z podatków niestałych wynosi 191,364.331 złr., t. j. o 12,288.841 złr. więcej. Ta zwyżka wynosi w akcyzie 10,138.672, w soli 252,926, w tytoniu 2,855,540, w stemplach i opłatach 2,306.477, w loterji i mytach 511.770 złr. Natomiast wydatek na tytoń podwyższył się o 3,616.503 złr. z powodu pomyślnego sprzętu tytoniu we Węgrzech. Dochód ze sprzedaży wyrobów tytoniowych za granicą spadł o 156.482 złr. w. a.

Co do akcyzy, wynosi zwyżka w podatku od wina 27.649, od piwa 151,297, od bydła rzeźnego 139.005, od cukru 101 milionów 191,735 złr. (?); podatek od wódki spadł o 156.646 złr. Co do podatku od cukru dodać należy, że czuć już pomyślne skutki ustawy z r. 1880.

Cła, które nie są objęte podatkami niestałemi, dały przychodu 28,410.489 złr., wydatków było 23,221.213 złr., czysty dochód przeto wynosi 5,189.276 złr. W porównaniu z r. 1879 dochody z ceł podniosły się o 6,271.203, a rozchody o 3,773.012 złr. Podwyższenie się rozchodów spowodowane jest podwyższeniem się restytucji od cukru za granicę wywiezionego.

Wiedeń 3. lutego. Komisja podatkowa Izby posłów obradowała nad projektem podkomitetu w sprawie podatku akcyzowego, i przyjęła wniosek Lobkowicza: polecić podkomitetowi, aby przedłożył taryfy akcyzowe wszystkich miejscowości zamkniętych, z podaniem wymiaru tego podatku w poszczególnych miastach, tudzież czy był wydzierżawiony, czy rząd sam pobierał, i ile wynosiły dodatki gminne; a dalej aby przedłożył wykazy dochodów akcyzowych z każdego przedmiotu opodatkowanego. Narady komisji zostały odroczone aż do wydrukowania tych wykazów.

W komisji budżetowej oświadczył minister Dunajewski, że zamknięcie rachunkowe za r. 1879 nie zostało dotąd przedłożone z powodu, że najwyższa Izba kontroli jeszcze nie rozpatrzyła wszystkich dokumentów. Minister będzie się nad tem zastanawiał, czy przy austrjackich urządzeniach można by na przyszłość perjodycznie ogłaszać wykazy podatkowe, któreby istotną korzyść przynosiły.

Następnie zajmowała się komisja petycjami względem rozszerzenia prawa do uprawy tytoniu, i przyjęła rezolucję, proponowaną przez hr. Clam-Martinica, a wzywającą rząd, aby z przyzwaniem fachowców dokładnie zbadał, w jakiby sposób tym, na ważnych względach ekonomicznych opartym prośbom, zadość uczynić można bez zarzucenia monopolu i bez uszczuplenia dochodu, a wynik tych obrad aby na przyszłej sesji przedłożył.

Belgrad d. 3. lutego. Układ preliminarny w sprawie sfinansowania, budowy i ruchu kolei serbskich, został dzisiaj przed południem podpisany przez ministrów Majtovicza, Gudovicza i wicehrabiego Harcourta, jako pełnomocnika konsorcjum Bontoux.

Paryż d. 3. lutego. W Izbie toczyła się rozprawa nad interpelacją Prousta w sprawie polityki zagranicznej. Proust zganiwszy projekt sądu polubownego, podniósł, że Europie nie wolno sprawy greckiej opuścić teraz, kiedy sama pożar wzniecila. Wywód jego przyjęto bardzo ozięble. Lamy bronił polityki rządu; Barthelemy zaś powiedział, że Grecja niewłaściwie sobie tłumaczy uchwały tak konferencji jak i kongresu berlińskiego; skonstatował, że ustępstwa, które Turcja zamierza uczynić mają cechę czynów łaski. Sąd polubowny nie byłby, jego zdaniem, naruszył koncertu europejskiego, który obecnie w Konstantynopolu świetnie funkcjonuje. Kongres na swoich konferencjach nie powziął żadnego postanowienia dotyczącego przeprowadzenia swoich uchwał materjalną siłą. Polityka Francji była i będzie zawsze pokojową. Będzie to dowodem roztropności ze strony Grecji, jeżeli zaprzestanie zbroić się i zaufa w życzliwość mocarstw. Na zakończenie wypowiedział nadzieję w utrzymanie pokoju. (Oklaski.) Izba przyjęła jednogłośnie przejście do porządku dziennego, pochwalając oświadczenia ministra co do polityki zagranicznej rządu.

Düsseldorf d. 3. lutego. Wczoraj rano porwało trzech nieznanych ludzi po ogrodzie zamkowym przechadzającego się syna księcia Hohenzollerna, następcę na tron rumuński, a wsadziwszy go do powozu, który stał na pogotowiu, przeprawiło go pod Volmerswerth przez Ren. Pod Stenerzelberg powiodło się księciu, któremu w drodze włosy obstrzyżono i odzienie zdjęto, ujść i popołudniu powrócić do domu.

Düsseldorf d. 3. lutego. Jak z autentycznego źródła donoszą, ma być doniesienie tutejszych dzienników o wrzekomym zamachu na księcia Hohenzollerna zupełnie nieuzasadnione.

Londyn d. 4. lutego. Kiedy na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Gladstone wnosił rezolucję przeciw obstrukcjonizmowi, przerywali mu Irlandczycy. Najpierw wezwano Dillona i Parnella do porządku, potem zasuspendowano ich i wśród burzliwych scen przemocą z Izby wyprowadzono. Następnie 36 Irlandczyków, między tymi 29 homerulerów, zasuspendowano i jednego po drugim wyprowadzono. Poczem Gladstone swoją rezolucję uzasadniał.

W dalszym toku obrad oświadczył, że bliższe szczegóły co do projektu ustawy agraryjnej podać można dopiero po jego wniesieniu. — Dilke oświadczył, że mylnem jest doniesienie, jakoby rezydent angielski dał Porcie specjalne komunikacje w sprawie greckiej.

O godz. 3. popołudniu odbyła się nagle narada gabinetowa, na której obecnych było ośmiu ministrów. Jak Pall-Mall-Gazette donosi, Goschen odłożył na kilka dni swój wyjazd i udał się do Osborne do królowej.

Konstantynopol 4. b. m. Porta przygotuwuje nowy okólnik w celu przyspieszenia odpowiedzi mocarstw na jej okólnik z d. 14. stycznia.

Londyn d. 4. lutego. Po suspensji Parnella i towarzyszy, odbyli oni trzygodzinną naradę, poczem zredagowali manifest do ludności irlandzkiej z wezwaniem, iżby unikała wszelkich kroków przeciw konstytucji, upominając ją zarazem do cierpliwości. Zasuspendowani na ostatniem posiedzeniu deputowani zjawiają się dzisiaj znowu na posiedzeniu, gdyż suspensja jest tylko na każdorazowe posiedzenie ważną.

Londyn d. 4. lutego. Gladstone zgadzając się na różne poprawki wniesione przez Northcota oświadcza, że rezolucja zmierza do utrzymania powagi Izby, przy wszelkiem zastrzeżeniu swobody mownicy i zarazem wzywa Gladstone Izbę, żeby popierała rząd w spełnieniu ciężkiego obowiazku jego. Northcote życzy sobie tylko niektórych zmian na które rząd się zgadza i wnosi odroczenie rozprawy, ażeby nieobecni deputowani irlandzcy w rozprawie udział wziąć mogli przeciw wnioskowi Northcota, iż większość za nagłością musi przynajmniej 300 głosów liczyć, przemawia Gladstone. Wniosek ten upadł 234 głosami przeciw 150 głosów. Rezolucja zmodyfikowana przez Gladstona przyjęta bez głosowania. Wniosek Gladstona, ażeby teraźniejsze sprawy państwowe traktować jako naglące, przyjęty bez głosowania; poczem posiedzenie odroczono.

Rudki 4. b. m. Wyborcy okręgu Samborskiego delegowali na pogrzeb nieodżałowanego patrjoty ś. p. Ludwika Skrzyńskiego panów, Piotra Grossa, Antoniego Małeckiego i Tadeusza Skałkowskiego.

Rajski.

Przyjechali dnia 4. lutego 1881.

HOTEL ZORŻA: J. hr. Miączyński z Wołynia. M. br. Błażowski z Jazłowic. W. Bogdanowicz z Żurawicy. T. Kownacki z Świtarzowa. W. Osmólski z Władypola.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Ochota książę Perchotkowicz z Moskwy. J. Bożydar hr. Podhorodeński z Wołynia. A. br. Kapri z Czuńkowa. Dr. J. Jabłoński z Sambora. Dr. A. Świrski z Jasła. Dr. J. Tymczakowski z Sambora. Dr. J. Bohusław z Czerniowiec. G. Kamiński z Borzykowa. E. Cwierżewicz z Nozdrzca.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Miączyński z Wołynia. Dr. M. Karcz z Żółkwi. Dr. L. Myszkowski z Jarosławia. K. Boniecki z Kornia. K. Rudnicki z Strzałek. T. Serwatowski z Buczniowa. M. Zbijewski z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Dittrich i W. Ścisłowski z Bóbrki.

HOTEL LAZARUSA: C. Wischkoni z Opil. J. H. Frey z Kattowitz. S. Nazarewicz z Kurowiec. J. Zucker z Żółkwi. S. Lilienthal ze Stanisławowa. K. Jonas z Sambora.

Lwów, z Izby handlowej, 4. lutego.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	278 —	281 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171 —	174
Banku hypot. galic. po 100 zł.	298 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255 —	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 —
„ „ „ 5 „ okres.	98 75	99 75
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 70	103 60
Listy hipoteczne 5% wylosowalno z 10% premią	98 75	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 25	102 50
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 47	5 57
„ cesarski	5 49	5 58
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22½	1 24
100 marek niemieckich	57 70	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 4. Lutego 1881.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	178.50	Węgier. kred. ak.	259.—
Anglo-Austr.	128.10	Unionsbank	117.50
Kolej Kar. Lud.	279.25	Nordbahn	247.50
Kolej połud.	105 —	Kolej Alföld.	159.50
Kolej Elżbiety	202.50	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	148.75	Wied. Comunal.	117.25
Węg. obl. p. w zł.	86.50	Galiz. indemniz.	98.50
Węg. kolej zach.	158. -	Kolej siedmiog.	107.20
Renta węg 6%	109 32	Losy tureckie	22.20
Bankverein	128 25	Ros. rubel pap.	1 23¾
Losy węgier.	108 50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 4. lutego.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	283. —	Anglo-austrjac.	139.10
Kolei Kar. Lud.	.	Kolej Połudn.	104 40
Unionsbank	117.60	Napoleondor	9 38½
Rosyj. banknoty	1.23¾	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 3. lutego.
godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjs. bank.	213 20	Akcje kredyt.	502 —
Lombardy	180.—	Galicyjskie	120.75
Kolei Rumuń.	56 30	Austr. bankn.	172 40

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik nasion Edmunda Mauthnera z Budapesztu.

Na cytrze

i na fortepianie, oraz śpiewu (solo) udziela nauk gruntownych

E. Kalinowski

(ul. Korabiecka Nr. 6. na dole nalewo). Jego kompozycje na cytrę są do nabycia w księgarniach. Katalog gratis i franco. 1565 2—3

Cytry i struny poleca po cenach fabrycznych. Także na raty.

Najlepsze źródło do zakupna świeżej i smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	38 ct.
Jawa Ia kilo	1	46
Ceylon Ia kilo	1	68
Ceylon IIa kilo	1	60
Cuba Ia kilo	1	86
Perłowa Ia kilo	1	96
Ha kilo	1	70
Santos I. kilo	1	40
Mocca arabska Ia	1	70

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto 4⁵/₄ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 1414 80 -?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Codziennie świeże

MASŁO

ze słodkiej śmietanki

poleca najtaniej sklep korzenny

H. Chigera
Rynek, l. 40.

Bezrogi (wieprze)

opasłe lub chude, poszukuję **do kupienia.** Posiadacze raczą łaskawie podać swoje adresy z wymienieniem ilości sztuk do: **Vinzenz Stöhr,** poste rest **Lwów.** 1065 2—3

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO

wychodzi staraniem i nakładem „Dziennika dla Wszystkich" czasopisma illustrowanego we Lwowie.

Album Wojska Polskiego wychodzi w dwunastu zeszytach na pięknym grubym papierze w wielkim formacie, obejmuje wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni wszelkiej broni całkowitej armii polskiej z przed 1831 roku. Wizerunki wykonane **kolorami** w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform. Ryciny przedstawiają pojedyncze figury, grupy, wojsko w boju, w musztrze, na czatach, w tyralierce, w ataku piechoty, kawalerji, artylerji i t. p. Ryciny kolorowane są ręcznie. „Album Wojska Polskiego" stanowi żywe wspomnienie bohaterskiej armii naszej i znajdować się powinno w każdej rodzinie polskiej. Pierwszy zeszyt już się rozsyła prenumeratorom. Drugi wyjdzie w lutym 1881 r., następne zeszyty wychodzić będą w krótkich przerwach. Całe „Album" zawierać będzie kilkadziesiąt wielkich rycin. Natychmiast po ukończeniu całego wydawnictwa cena „Albumu" znacznie podwyższoną zostanie. „Album" wychodzi w trzech serjach. Każda serja obejmuje cztery zeszyty. Prenumerata na pierwszą serję „Albumu Wojska Polskiego" wynosi w Galicji i w całej Austrji 4 złr., w Poznańskiem, Prusach i Niemczech 8 marek, we Francji, innych krajach i w Ameryce 10 franków. Całkowite „Album" (wszystkie trzy serje) w Galicji i Austrji wynosi 12 zł. w. a., w Poznańskiem, Prusach i Niemczech 24 marek, we Francji, innych krajach i w Ameryce 30 franków. Prenumeratę można przesyłać na wszystkie trzy serje, na dwie serje lub na jedną serję. Zeszyty wysyłają się pocztą osobno opakowane. Pieniądze prenumeracyjne należy wysyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowymi do Administracji „Dziennika dla Wszystkich" ul. Rzeźbiarska nr. 1. a. we Lwowie: 1538 1—1

Prenumeratę można przesełać zawsze.— Wyszłe już zeszyty odsełają się natychmiast

Redakcja „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet porost się okazał.

Wiedeń, d. 8. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dawna lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Mariental, d. 18 sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny

Jarosław Dotikol, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 1105 2 ?

Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Nowe losy

3% listy zastawne

Zakładu kredytowego ziemskiego

Rocznie 6 ciągnień.—Główna wygrana 50000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Sprzedajemy te losy podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł.

Sokal & Lilien,

1504 2 ? kantor wymiany we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie państwowe i przemysłowe efekta jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Rzetelne! Żadne oszustwo!

Z powodu olbrzymich zapasów w mojej

fabryce towarów ze srebra chińskiego

sprzedaje pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewające tanich cenach. Zupełnie cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 1159 1—3

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	2.50	1.80	6 podkładek na noże		4.—	3.75
6 łyżek		5.50	3.—	1 chochla		4.—	2.50
6 noży		5.50	3.—	1 warzecha		2.50	1.50
6 widelców		5.50	3.—	1 cukierniczka		15.—	10.—
6 noży deserowych		5.—	2.75	1 czarka na masło	zł.	5.—	3.—
6 widelców deserowych		5.—	2.75	1 para lichtarzów		8.—	4.50

Sitko do herbaty z trzonkiem po 1 zł.— Puszka na papierosy zł. 2.20

Dalej pyszne tace, dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukrowniczki, serwisy do jaj, kubki na wykłuwacze, zastawki na ocet i olej i wiele innych artykułów itp. po zdumiewająco tanich cenach.

Wszystko z najlepszego srebra chińskiego, które nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem britania, nie będącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.

Stosowne na podarki ślubne!

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan etui dawniej 20 zł. **teraz zł. 11.20.**

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Esencja do ust „Eucalyptus"

niszczy każdy nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów spruchniałych; jest jedynym przez medyczne znakomitości uznanym środkiem prezerwatywnym przeciw dyfterji, angicie, miazmatycznym bolom gardła, odwania powietrze w infirmerjach gruntownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.

C. k. uprz. i marką ochronną zaopatrzona.



Cesarsko-rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus" w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje dla chorych i jako środek leczący słabości zaraźliwe w ustach.

Cena flakonu zł. 1.20

Zawsze w zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węg. monarchji i zagranicą.

Główny skład u **Feliks Griensteidl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.**

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególnione c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS" służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów. We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w apt. J. Beisera Z. Ruckera i P. Mikolasch A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jakólskiego.

Hektograph,

pat. aparat do pomnażania za pomocą którego z jednego oryginału, a to: broszury, planu sytuacyjnego portretu, nut muzycznych, rysunku i t. p. w przeciągu 15 minut, 80—100 kopij na suchej drodze równocześnie w rozmaitych kolorach atramentem w sposób pojedynczy i nader szybki sporządzić można.

CZARNY ATRAMENT do POMNAŻANIA,

szczególnie do hektografu przydatny. Patentowany aparat opatrzony jest marką mosiężną, na której nazwiska Kwaisser i Husak, J. Lewitus są wyciśnięte. Kopie na wzory wysyłamy gratis i franco, na piśmienne zapytanie odpowiadamy zaraz. — Odprzedający otrzymają na skład komisowy. — Zastępców poszukuje się.

Sekretarzyk na listy, pisma i faktury [Brief- Schriften- und Facturen-Ordner]. Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.

Józef Lewitus, we Wiedniu I., Babenbergerstrasse 9.

Skład we Lwowie: u **Seyfarth et Dydyński przy placu Marjackim.** w. Krakowie: w handlu papier. Henryka Żychoni; w Czerniowcach w handlu pap. W Regenstreif. 1192 3 7

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1026 2—24



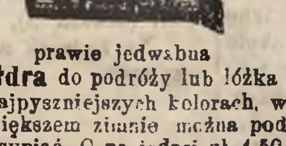
Kompletne garnitury

firanek

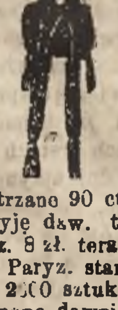
jak je uboczne ryciny przedstawiają z najlepszych materji, przydające się do najelegantszych pokojów lub salonu, zupełnie gotowe, wraz z robotą tapicerską, dające się każdemu do okien przytwierdzić z rozetami. Garnitur firanek na jedno okno 3 zł. 50 ct., najlepsze 4 zł.



Za czwartą część wartości



prawie jedwabna **kołdra** do podróży lub łóżka w najpyszniejszych kolorach, w największem zimnie można pod nią sypiać. C. na jednej zł. 4.50.

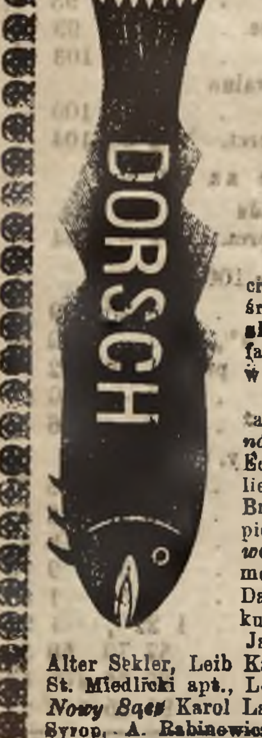


Towary futrzane.

Najnowszy zarękawek skunkowy może najeleg. pani nosić, sztuka zł. 2.50. Najlep. zarękawki aksam. obszyte futrem eleg. dla dziewcząt 50 ct., dla pań 95 ct. Zarękawki gronostajowe z kołnierzami dla dzieci, jak uboczny rysunek z głowami zwierząt i atłasem ubrane garnitur zł. 1.80. Deszczochrony z najlep. pat. klotu, do odskakiwania z laską trzciny pieprzowej tylko 1 zł. 25 ct. Rękawiczki futrzane 90 ct. 200 tuzinów prawd. chusteczek jedw. także dla pań do noszenia na szyję daw. tuz. 8 zł., teraz zł. 3.90. Prawd. jedw. pończochy lub spodenki daw. tuz. 8 zł. teraz zł. 3.95. Najlep. koszule męz. i dam, z haftem lub bez tegoż zł. 1.30. Paryz. staniki pancerzowe z łyżkowatym gorsem. daw. 4 zł. teraz tylko zł. 1.50. 2000 sztuk zimowych chustek damskich w modnych kolorach, najpyszniej wykonane dawniej 8 zł. teraz tylko zł. 2.85. 13.900 szt. płótna domowego, także rumburskie lub sternberskie 30 łok. najlep. weba, sztuka zł. 5.60. Kanefas na pościel, pod gwarancją wytrwałości w praniu, 25 łok. brunatny niebieski, fioletowy, w prążki tylko zł. 3.70, czerwony w prążki zł. 4.50. Garnitury stołowe, składające się z 12 adamaszk. serwet i jednego wielkiego obrusa, wszystko w najpięk. desenie kwiatowe, daw. 6 zł., teraz tylko razem zł. 2.75 Potrzebne dla każdego domu. 3569 8—8

Ausverkaufs-Industrie-Halle, Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16.

Dotąd nie przewyższony.



W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY

preparowany przez **Wilhelma Maager** we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, ozyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3****) lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 1053 5- ?

We **Lwowie** u Pietra Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowieza, K. Bałłabana, *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bolszowcach* M. Schenkelbach kup., *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i E. Grinspan, apt., *Brzeżany* W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy: *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt.. Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Dzików*: Chawe Glanz kupiec. *Horodenka*: M. Aksentowicz, apt., S.B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup., *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kraków*: J. Tranczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kuty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt., Leiser Morgenstern kupiec. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Myślenice*: Mosel Gutmann kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decano apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Zuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa*: Chaim Ratte, Chaskel Teitelbaum, kupiec. *Skała*: J. Weinberg, kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A.Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe*: Osias Henne kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt. A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt. *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt.. Izydor Kanner kup. *Załośce*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal aptekarz.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektórzy handlarze zwykły i nieoczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i oczyszczony **tran z dorsza, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, upraszam się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**) Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów weginowych rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall Ruckle New-York i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]



Tylko raz

nastręczyć się może tak korzystna sposobność do nabycia wybornego zegarka za

połowę

ceny zakupu.

Wielkich rozmiarów

wyprzedaż.

Obecne stosunki polityczne, które zapanowały na całym kontynencie europejskim, dotknęły także i Szwajcarję. W skutek tych wywędrowała wielka ilość robotników i zachwiała tem samem istnienie fabryk. Także przez nas zastępywana, jedna z najznaczniejszych fabryk zegarków, zamknęła swoją fabrykę, powierzając nam wyprzedaż wyrobów. Tak zwane kieszonkowe **zegarki Washingtońskie,** są najlepszemi zegarkami w świecie, a przytem nadzwyczajnie misternie wyrzynane, giloszynowane i podług systemu amerykańskiego wyrabiane.

Wszystkie gatunki zegarków są na minutę zregulowane i *gwarantujemy za każdy zegarek przez 15 lat. W dowód pewnej gwarancji i najściślejszej rzetelności oświadczamy niniejszem publicznie, że każdy zegarek, któryby się nie podobał, przyjmujemy napowrót i wymieniamy.*

100 sztuk remonterów do nakręcania w uszku, z kapslą kryształową z nadzwyczajną ścisłością na minutę regulowane, prócz tego w nowy sposób elektryczno galwaniczny pozłocone, z łańcuszkiem, medalionem itp. Dawniejsza cena 25 zł. obecnie tylko 10 zł. 20 ct.

1000 sztuk pysznych zegarków kotwicznych ze srebrnego niklu, na 15 kamieniach, z tarczami emailowanemi, ze wskazówką sekund, z płaskiemi szkłami kryształowemi, dawniej po 21 zł. obecnie tylko po 7 zł. 25 ct. Wszystkie zegarki na minutę regulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w giloszynowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaskiemi szkłami kryształowemi, na 8 kamieniach, dokładnie regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką aksamitną, dawniej 15 zł., obecnie tylko po 5 zł. 60 ct.

1000 sztuk zegarków ankrowych z prawdziwego 13 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 15 kamieniach, prócz tego w sposób elektryczny pozłocone, dokładnie regulowane. Dawniej kosztowały te zegarki po 27 zł. teraz tylko po 13 zł. 40 ct.

1000 sztuk Washingtońskich remonterów z prawdziwego 13 łut. srebra, przez c. k. urząd menniczy ocechowane, pod najściślejszą gwarancją na minutę zregulowane, z workiem niklowym, te zegarki nie potrzebują nigdy reparacji. Zegarek taki kosztował dawniej 35 zł. obecnie sprzedają się takowe po cenie bajeczno taniej po 16 zł. Bezpłatnie dodaje się do każdego zegarka łańcuszek, medalion, szkatułkę i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich na 10 kamieniach dawniej po 40 zł., teraz po 20 zł.

1000 sztuk prawdziwie złotych remonterów męzkich lub damskich, dawniej po 100 zł. obecnie po 40 zł.

650 zegarów ściennych w pięknych emailowanych ramach z przyrządem do bicia dawniej po 6 zł., teraz po 2 zł. 75 ct. regulowane.

650 sztuk budzików-zegarków, z przyrządem do hałasowania, dobrze regulowane, także używane na biurkach, dawniej 12 zł., teraz po 5 zł. 80 c.

650 zegarów pendułowych w pięknie wyrzynanych, wysokich gotyckich szafkach, co 8 dni do nakręcania, na minutę regulowane nader piękne i imponujące, ponieważ tego rodzaju zegary i po 20 latach nie tracą na swoj wartości, powinny znajdować się one w każdym domu, szczególnie że są one ozdobą pomieszkania. Te zegary kosztowały dawniej po 35 zł., teraz wyjątkowo po bajecznie taniej cenie 15 zł. 75 ct.

Przy zamówieniach na zegary pendułowe należy dołączyć zadatek. 1149 6—6

Adres:

Uhren-Ausferkauf der Uhrenfabrik Fromm

we Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9. partere.



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach perfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row. We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

PIGUŁKI

z

ROŚLINY MATICO

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwo w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Nadzieja

wyleczenia suchot.

Straszne są widoki cierpiącego na suchoty, wskazujące rychłą śmierć.

Hoffa leczące

środki pożywne w ręku lekarzy obudziły nadzieję życia.

(Słowa wyrzeczone przez uzdrowionego.)

Publiczne uznanie o cudownem leczeniu cierpień w szyi, kaszlu, żołądka i płuc.

Do c. k nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt udzielnych w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we **Wiedniu Bräunerstrasse N. 8.**

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, jakoteż Hoffa czekolada słodowa których używano w szpitalu garnizonowym, okazały się jako dobre środki pomocnicze w procesie leczniczym szczególnie Hoffa ekstrakt słodowy u chorych na chroniczne cierpienia płuc był nader pożądanym nie mniej czekolada zdrowia ze słodu u rekonwalescentów na osłabione trawienie działała zadziwiająco pożywnie.

Wiedeń 13 grudnia 1878.

Widziano: Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy.
Dr. Porias, lekarz sztabowy.

Hoffa

piwo zdrowia **z ekstraktu słodowego,**

55kroć odszczególnione przez cesarzów, królów, książąt i księżniczki.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Sprawozdanie lecznicze.

Magdeburg 1880.

Wielmożny Panie!

Pańska piękna posyłka zawierająca po 50 flaszek Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu i piwa zdrowia, 5 kilo czekolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych była istotnie przyjemną niespodzianką i dała nowy dowód rzetelności i prawdy. Kiedy potrzeba największa, pomoc Boska najbliższa. Moja żona zażywa przysłane środki ściśle podług przepisu jak lekarstwo. Skuteczność jest nadspodziewana, i muszę otwarcie wyznać, że przeszłe jaki przedtem miałem o wszystkich w ogłoszeniach zachwalanych ekstraktach itp. zupełnie zniknął. Przeciwnie twierdzę teraz, że kto przy trzeźwem normalnem i regularnem życiu, używa ekstrakta słodowego Jana Hoffa, łatwo dożyć może do sta lat. Idąc za popędem serca pozwolę sobie w imieniu mojej żony wynurzyć panu najszczersze podziękowanie i oznajmić, że uważa pana jako anioła przysłanego przez Boga. Nie używam wiele słów, szczególnie ozdób, w które niemiecka mowa nie obfituje. Niech pan Bóg nagrodzi! Mam bowiem nadzieję, że po wypiciu nadesłanych środków, żona moja wyzdrowieje zupełnie. Jeżeli mogę się czemś panu odwzajemnić, tedy proszę żądać.

Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czekolady i 10 woreczków cukierków słodowych.

Z poważaniem

J. P. KUJAWA,
urzędnik magdeburskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków sił leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt., Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlek apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Eilenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Tranczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wiszniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz*: R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karsykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Marcsch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Praglewicz.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.